

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

i Prezydium Rządu

22 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu PRL. W posiedzeniu uczestniczyli przewodniczący zarejestrowanych ogólnokrajowych organizacji związkowych. Rozpatrywano wnioski wynikające z narady

DOKOŃCZENIE NA STR. 11

Projekty czekają

Jak odświeżyć stare centrum Kielc?

Kieleckie stare miasto nie może poszczycić się wieloma wysokiej klasy zabytkami. Najbardziej okazałe budowle to obiekty sakralne: pałac biskupów krakowskich, kilka kościołów. Nie były Kielce w przeszłości ośrodkiem życia umysłowego ani przemysłowego. Początki miasta to rynek, kilka wąziutkich, odchodzących od niego promieniście uliczek. Od momentu powstania kolei zaczęły się one wydłużać w kierunku zachodnim. W XIX w. zamożniejsi mieszkańcy — inteligencja, rzemieślnicy, swoje kapitały lokowali w kamienicach. Powstały więc ładniejsze i ciekawsze budynki wzdłuż obecnej ulicy Sienkiewicza, pl. Obrońców Stalingradu, ul. Żeromskiego.

Z czasem powstawał przemysł, rozwijało się także budownictwo mieszkaniowe. Dopiero jednak lata 60. naszego

stulecia przyniosły duży postęp w rozwoju miasta. Ambicją władz i mieszkańców było wówczas, aby miejsce starej zabudowy zajmowała architektura nowoczesna. Planowano nawet wyburzenie wszystkiego, co przypominało o zaściankowości, chciano centrum wybudować od podstaw. Wznoszone w szybkim tempie nowe osiedla mieszkaniowe „zagłuszyły” historyczną część miasta. Zrodziła się jednak na szczęście refleksja, że nie należy zrywać całkowicie z przeszłością, pozbawiać miasta specyficznej zabudowy. Obszar śródmieścia został uznany za zabytkowy.

Pierwsze projekty przebudowy starówki powstały w początkach

DOKOŃCZENIE NA STR. 11

Dobiegają końca targi krajowe

Dzisiaj zakończą się w Poznaniu Targi Krajowe „Jesień 83”. Choć nie wszyscy handlowcy wyjadą z nich usatysfakcjonowani, to jednak wielu z nich wyraża umiarkowany optymizm, gdyż wbrew przedtargowym prognozą, można było w Poznaniu kupić nieco więcej dobrego towaru, niż się spodziewano. Więcej interesujących wyrobów rynkowych oferowały zwłaszcza spółdzielczość pracy i inwalidów, rzemiosło, przemysł terenowy, a także firmy polonijne.

interwencyjny
45898

**Interwencje przyjmujemy
w godz. 9-11**

Bezradna ADM?

Lokatorka bloku nr 18/27 przy ul. Orkana w Kielcach (osiedle Uroczysko) — Wiesława Nozak skarży się na działalność administracji osiedlowej. Od 1980 roku, brak w mieszkaniu czystości, ciepłej wody, z powodu psujących się nieustannie urządzeń zainstalowanych w przedszkolu znajdującym się w tymże wieżowcu. Chodziły tam przeróżne komisy, stwierdzili usterkę hydrauliczną, ale nie zdołali jej do tej pory usunąć. — To są kłopoty z lokatorem — stwierdza nasza czytelniczka. — Podwyższa się nam czynsz: za mieszkania, natomiast gospodarze osiedla nie dbają o to, by

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Echo dnia kielce

KIELCE, piątek—sobota—niedziela

Nr 187 (3343) 23—24—25 września 1983 r. Rok XIII

Słodkie zniwa rozpoczęte



Rolnicy przystąpili do typowych jesennych prac polowych. Nadeszła pora wykopków buraków cukrowych. Tadeusza Sarnę z żoną Zytą i córką Grażyną spotkaliśmy na polu we wsi Zerwana. Buraki odwozi na punkt skupu do Słomnik, skąd trafiają do cukrowni w Kazimierzu Wielkiej. Jakże będą tegoroczne plony słodkiego surowca? Gospodarz twierdzi, że na pewno nie tak dobre, jak w ubiegłym roku, ale powodów do narzekania nie będzie. Buraki są mniejsze, co spowodowała susza. (alp)

Na zdjęciu: rodzina Tadeusza Sarny przy pracy w polu.

Fot. Al. Piekarski

Konferencja plenarna episkopatu Polski

20 i 21 bm. obradowała 196 konferencja plenarna episkopatu Polski pod przewodnictwem prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa. W związku z przypadającym 28 września br. srebrnym jubileuszem sakry biskupiej Jana Pawła II oraz piątą rocznicą jego pontyfikatu, konferencja episkopatu skierowała do papieża telegram z życzeniami. Jednocześnie wystosowano słowo pasterkie do wiernych, obrazujące działalność Jana Pawła II i zachęcające do modlitwy w jego intencji.

Głównymi tematami obrad były sprawy związane ze zbliżającym się synodem biskupów w Rzymie oraz z wejściem w życie z dniem 27 listopada br. w Kościele powszechnym nowego kodeksu prawa kanonicznego.

Archeolodzy chcą wydobyć okręt flagowy Napoleona

KAIR PAP. W najbliższych dniach rozpocznie się zakrojona na szeroką skalę operacja wydobywania z dna Zatoki Abukirskiej u wybrzeża Aleksandrii (Egipt) flagowego okrętu Napoleona Bonaparte — „L'Orient”. Okręt ten zatonął w 1798 r. w czasie bitwy pod Abukirem, wygranej przez flotę brytyjską, na czele której stał admirał Nelson.

Jeszcze przed kilku miesiącami grupa francuskich archeologów kierowana przez Jacquesa Dumasa odnalazła na dnie morskim szczątki flagowego okrętu Napoleona. W pobliżu natrafiono na szczątki dwu fregat, a także okrętu liniowego.

Celem operacji, która trwać będzie prawdopodobnie przez trzy lata, jest odnalezienie skarbów.

Jakie Napoleon zabrał z Malty płynąc z Francji do Egiptu. Ekspedycyjny korpus napoleoński zdobył stolicę Malty, miasto La Valetta, gdzie natrafiono na skarby nagromadzone przez zakon kawalerów maltańskich. Jacques Dumas przypuszcza, że na okręcie „L'Orient” znajduje się 12 ogromnych posągów apostołów wykonanych ze srebra. Francuscy uczeni są zdania, że wśród szczątków okrętów spoczywających na dnie Zatoki Abukirskiej można będzie znaleźć liczne przedmioty codziennego użytku napoleońskich marynarzy i żołnierzy.

Ustalono już, że wszelkie skarby złote i srebrne po ewentualnym wydobywaniu będą należeć do Egiptu. Część z nich znajdzie się w muzeum, które powstanie w Aleksandrii. Francuscy archeolodzy będą mogli natomiast zabrać do kraju przedmioty codziennego użytku.

29 września zbiera się Sejm

29 września odbędzie się 41 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Początek posiedzenia o godz. 10. Na porządku dziennym znajdują się: informacja ministra sprawiedliwości o realizacji ustawy o amnestii, informacja rządu o stanie zdrowotnym społeczeństwa oraz o działalności służby zdrowia i opieki społecznej; pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości oraz interpelacje i zapytania poselskie.

Kohl za spotkaniem Reagan — Andropow

BONN PAP. Odpowiadając na pytania zachodniemieckiego dziennika „Bild”, kanclerz RFN, Helmut Kohl stwierdził, że sekretarz generalny KC KPZR, Jurij Andropow i prezydent Stanów Zjednoczonych, Ronald

Reagan powinni spotkać się możliwie jak najszybciej, by złagodzić istniejące obecnie napięcie w stosunkach Wschód-Zachód.

H. Kohl wyjaśniając, że spotkanie na szczycie przywódców ZSRR i USA powinno być przygotowane starannie, oświadczył: „Kilkakrotnie tłumaczyłem prezydentowi Reaganowi, że jak ważne uważam to spotkanie”.

Krzyż Komandorski OOP dla red. Bronisława Zapalę

22 bm. w siedzibie SD PRL w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych grupie zasłużonych pracowników prasy, radia i telewizji.

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowany został m.in. Bronisław Zapalę — red. naczelny „Słowa Ludu”.

Wśród odznaczonych był również red. Stanisław Stefaniak z „Echa Dnia”, któremu wręczono Złoty Krzyż Zasługi. Serdecznie gratulujemy!

Krakowska AGH zbuduje reaktor atomowy

W krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej, zainstalowany zostanie wkrótce pierwszy w naszym kraju uczelniany reaktor atomowy. Resort nauki, szkolnictwa wyższego i techniki wydając zgodę na budowę specjalnego pawilonu, w którym zainstalowane zostaną gotowe już, wykonane przed laty przez Instytut Badań Jądrowych w Warszawie urządzenia reaktora, zobowiązał jednocześnie uczelnię do zakończenia wszelkich prac budowlanych i instalacyjnych do roku 1985.

Na uczelnianym reaktorze prowadzone będzie szkolenie pracowników polskich zakła-

dów energetyki jądrowej. W urządzeniu tym wykonywane będą także dla całego przemysłu makroregionu południowo-wschodniego specjalistyczne badania składu chemicznego i fizycznego surowców mineralnych, próbek materiałów itp.

Przy budowie reaktora atomowego naukowcy AGH i budowlani skorzystają z doświadczeń specjalistów austriackich.

na gorąco

Zgodnie z wymogami reformy gospodarczej oraz przepisami ustawy z 26 lutego 1982 r. obowiązującą kategorią cen w rzemiosle są ceny umowne. Czy jednak oznacza to, że wszystkie mają być bardzo wysokie, gwarantujące również spory zysk?

Zasada samodzielnego ustalania cen na wyroby i usługi oznaczać miała — szczególnie w pierwszym okresie funkcjonowania — urealnienie cen, związane przede wszystkim z dążeniem do zapewnienia warunków umożliwiających modernizację i rozbudowę rzemieślniczej bazy wytwórczej i usługowej. Chodziło też o likwidację delicytowości, zwłaszcza w sferze usług dotychczas reglamentowanych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zjazd ufologów

W Krakowie rozpoczyna się dziś (23 bm.) Ogólnopolski Zjazd Ufologiczny, zorganizowany przez Krakowski Klub Popularyzacji i Badań Niezidentyfikowanych Obiektów Latających. Nastąpi również otwarcie wystawy „Foto-Ufo” oraz odbędzie się sesja filmowa, poświęcona utrwalonym na taśmie Niezidentyfikowanym Obiektom Latającym.

Wyjazdowe posiedzenie WKO w Skarżysku

Kielecki Wojewódzki Komitet Obrony na wyjazdowym posiedzeniu w Skarżysku-Kam, omówił problemy tego przemysłowego miasta. W posiedzeniu uczestniczyli dyrektorzy i sekretarze PZPR z największych zakładów produkcyjnych i Węzła PKP.

Stwierdzono, że mimo poprawy, nadal jeszcze w wielu dziedzinach życia występują niedomagania, często je można usunąć we własnym zakresie. Jednak zbyt mało operatywnie pracuje np. handel, niedostateczne jest zaopatrzenie zakładowych bufetów i stołówek. Do rozwiązywania spraw socjalno-bytowych załóg włączają się nowe związki zawodowe. Wiele miejsca w obradach poświęcono problemom rozwoju budownictwa mieszkaniowego oraz zwalczania patologii społecznej.

Nie zabrakło naszych wśród laureatów TMMT

W Warszawie, 22 bm., odbyło się — z udziałem laureatów — podsumowanie ostatniej edycji turniejów Młodych Mistrzów Techniki i Młodych Mistrzów Organizacji.

Na terenie całego kraju uczestniczyło w nich około 30 tysięcy młodzieży z różnych środowisk. Zgłoszono blisko 20 tysięcy projektów wynalazczych, prac dyplomowych i wniosków racjonalizatorskich.

Laureatem specjalnej nagrody ZG ZSMP im. Mikołaja Kopernika przyznanej za całokształt działalności innowacyjnej i naukowo-technicznej został Adam Bielski — mistrz w zakładach „Chemar” w Kielcach.

W konkursie TMMT dla młodzieży z zakładów produkcyjnych i zaplecza naukowo-technicznego za projekty wynalazcze wykonane poza obowiązkiem służbowym, ex aequo dwie drugie nagrody otrzymali 17-letni zespół młodych pracowników z Białostockich Zakładów Podzespołów Telewizyjnych „Unifra-Biazeł” oraz Marek Adamezyk, pracownik Elektrowni „Kozienice”.

Ostatnie dni wakacji

W szkołach dawno już zabrzmiął pierwszy dzwonek. Tylko studenci mają jeszcze wakacje.

Blisko 130 osób z kieleckiego środowiska akademickiego przebywa aktualnie w Sielpi na dwóch obozach. Pierwszy to Wojewódzka Szkoła Aktywnego Zespołu grupująca aktywnych działaczy zrzeszenia. Program szko-

Ostatnie opady deszczu sprawiły, iż w znacznym stopniu zmniejszył się stan zagrożenia pożarowego głównie jeśli idzie o kompleksy leśne. Opierając się na meldunkach służb leśnych, z

Zakaz wstępu do lasów — odwołany

dnem dzisiejszym, wojewoda kielecki odwołał zakaz wstępu do lasów na terenie całego województwa.

Wiadomość ta ucieszy zapewne grzybiarzy. Od kilku dni w lasach bowiem pojawiły się ponownie kanie, mszalaki i zieleniaki. Coż, kiedy nie można ich było zbierać. Grzybiarze więc bombardowali naszą redakcję telefonami: — kiedy będzie można na grzyby? Można od dziś.

ly obejmuje zapoznanie się z najważniejszymi problemami organizacji, z nowymi formami i kierunkami działalności, ustalenie najważniejszych przedsięwzięć w nowym roku akademickim. Równocześnie odbywają się warsztaty kieleckiego koła dziennikarzy studenckich. Ich efektem będzie wydanie jednodzienników: „Wizjer”, „Baba Jaga” i „Agora”.

Uczestnicy WSA będą także prowadzili zajęcia na obozie adaptacyjnym dla studentów roku „zerowego”. Politechniki Świętokrzyskiej. Najmłodsi zacy zapoznają się z działalnością zrzeszenia w różnych dziedzinach. O swojej pracy opowiedzą im członkowie klubów turystyki kwalifikowanej, kół naukowych, agend kulturalnych. Będą mogli wybrać coś dla siebie.

Pobyt w Sielpi zakończy bal otwórczy, na którym „pierwszaki” będą musieli wykazać się świeżo zdobytymi umiejętnościami. (le)

Proponujemy...

W niedzielę w Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu, o godz. 11, odbędzie się aukcja sztuki ludowej. Organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych, a przede wszystkim nabywców. Prezentowane będą wyroby i prace z zakresu malarstwa, ceramiki, rzeźby, kowalstwa ludowego. Impreza planowana jest w skansenie muzeum przy ul. Szydłowieckiej. Dojazd autobusami WPKM linii nr 5.

Skarżysku, Busku, a także Tarnobrzegu, Sandomierzu.

— Wróćmy do roku 1970. Dla pana to rok pamiętny — zajął pan VI miejsce w Konkursie Chopinowskim. W jakim stopniu to wyróżnienie ułatwiło panu karierę artystyczną?

— Już podczas konkursu otrzymałem propozycję wyjazdu na studia do Paryża, w ramach

Janusz Olejniczak i kieleccy kameraliści

stypendium ufundowanego przez p. Juliana Godlewskiego. We Francji przebywałem dwa lata. Podczas tego pobytu wielokrotnie spotykałem się z Witoldem Małcużyńskim. To wspaniały człowiek o niecodziennej osobowości, a przy tym wzór pracowitości. Spotkanie z tym wielkim artystą wpłynęło na kształtowanie mojej osobowości. Przebywając w domu pp. Małcużyńskich w Szwajcarii miałem też okazję poznać wielu znako-

W Kielcach

Obradują drogowcy miejscy

Wczoraj w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach rozpoczął obrady plenarne IV Krajowy Zjazd Drogowców Miejskich. W zjeździe uczestniczy 430 osób z całego kraju oraz delegacje reprezentujące służby komunikacyjne i drogowe z Bułgarii, Czechosławii, NRD, Węgier i Związku Radzieckiego.

Uczestników zjazdu w imieniu władz wojewódzkich powitał wojewoda kielecki, Władysław Pasternak.

W czasie obrad, którym przewodniczył zastępca dyrektora Zarządu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kielcach, wiceprezes Rady Wojewódzkiej NOT, Stanisław Zieliński, wygłoszone kilka referatów. Mgr inż. Zygmunt Uzdalawicz, zastępca dyrektora departamentu komunikacji miejskiej i dróg Ministerstwa Administracji i Gospodarki Przestrzennej omówił rolę i zadania drogownictwa miejskiego. O problemach drogowców w regionie kieleckim poinformował mgr inż. Andrzej Dobrowolski z Politechniki Świętokrzyskiej. Ocena stanu miejskich budowli inżynierskich i ich wpływu na sprawność układów komunikacyjnych zaprezentował mgr inż. Franciszek Zych z Wojewódzkiego Biura Projektów w Zabrzu.

Do godzin wieczornych trwały dyskusje w czterech sekcjach zjazdu: ekonomiczno-organizacyjnej, techniczno-drogowej, techniczno-mostowej i inżynierskiej.

Piątek jest drugim dniem obrad. W czasie ich trwania re-

feraty wygłosili przedstawiciele delegacji zagranicznych. Ponadto najbardziej zasłużonymi drogowcom wręczono złote i srebrne odznaki „Przodujący drogowiec”, przyznane przez MAiGP oraz odznaki honorowe Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji. W sobotę zjazd zakończy obrady.

(daw)

Telefon interwencyjny

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

w nich funkcjonowały należycie wszystkie urządzenia. Dokładam jeszcze czekać, czy ADM nie dostrzeże konieczności załatwienia mojej sprawy?

Od redakcji: Usiłowaliśmy rzecz wyjaśnić w administracji, ale bez kierownika ani rusz. Pracownicy nie kwapią się zainteresować naszym sygnałem, a kierownik jest — niestety — nieuchwytny. (M)

Zapowiada się atrakcyjnie

VI Krajowa Aukcja Sztuki Współczesnej

Już w najbliższą sobotę i niedzielę (24 i 25.IX) w Klubie Środowisk Twórczych „U Solytków” odbędzie się kolejna VI Aukcja Sztuki Współczesnej. Przypomnijmy: pierwszy miała miejsce w lutym 1982 roku. Pomysł Adama Wolskiego został natychmiast „kupiony” przez mieszkańców nie tylko Kielc. Mutacje kieleckich aukcji znalazły się w Radomiu, Zakopanem, w hotelu „Kasprocy”, w poznańskim Arsenale, Kantorze Sztuki Gdańskiej w Gdańsku, w gorzkowskim Biurze Wystaw Artystycznych. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że aukcja robi zawrotną karierę. Może nie tyle z powodu cen dzieł malarzy, grafików, rzeźbiarzy wystawianych na

sprzedaż, ale dlatego, że dzieła te prezentowane są w sposób znacznie atrakcyjniejszy niż np. w muzeach. A ludziom widocznie potrzeba takiego kontaktu ze sztuką, który jest i znakomitą zabawą, i lekcją na temat kierunków we współczesnej sztuce. Na aukcjach prezentowane są bowiem najwarteściowsze prace uznanych twórców. Jest to także forma popularyzowania innych ośrodków plastycznych w Kielcach, a również bliższe spotkanie z pracami naszych kieleckich artystów.

Przez kolejne aukcje przewinęły się prace kilkuset autorów z całego kraju. Największym powodzeniem cieszyła się twórczość Henryka Starzewskiego, Hannu Rudzkiej-Cybińskiej, Władysława Hasiora, Tadeusza Brzozowskiego, Jerzego Nowosielskiego, Bronisława Chromego.

Co organizatorzy mają do zaproponowania na VI aukcji?

Będzie około 150 obrazów i ok. 300 grafik. Autorzy: Bronisław Chromy, Władysław Hasior, Wojciech Sadleir, Maria Anto, Norbert Skupniewicz, Antoni Falat, Zbigniew Kurkowski, Krzysztof Jackowski. To tylko niektóre nazwiska.

Atrakcyjnie zapowiadają się imprezy towarzyszące aukcji: m.in. przewidziane jest spotkanie z krytykami sztuki Alfredem Ligońskim i Andrzejem Skoczyłsem. Podczas trwania aukcji będą oni prezentować niektóre prace autorów czy środowiska plastyczne.

O godz. 11 w niedzielę rozpocznie się aukcja. Swoją przyjazd zapowiedzieli autorzy prezentowanych prac. Cały ten „kram” prowadzić będą Wojciech Siemion i Adam Wolski. O tym: co, za ile i kto dał więcej, poinformujemy już po emocjach, w poniedziałkowym wydaniu naszej gazety.

Organizatorzy (Klub Środowisk Twórczych „U Solytków”, Wydz. Kultury i Sztuki UM i UW, Liceum Sztuk Plastycznych) serdecznie zapraszają wszystkich zainteresowanych. Kupić, nie kupić — zobaczyć warto, tym bardziej że wstęp na aukcję jest bezpłatny. (żuk)

na gorąco

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Z perspektywy kilkunastu miesięcy obowiązywania nowej zasady ustalania cen można stwierdzić, że spełniła ona swój cel zaledwie częściowo. Wiele rzemieślników ponad konieczność unowocześnienia własnego warsztatu pracy, poprawy jakości świadczeń — przedłożyło — i to drogą jak najmniejszego wysiłku.

Dla poprawy dyscypliny cenowej w podstawowych usługach naszego rzemiosła — zarząd ZSR zobowiązał w br. jednostki organizacyjne wszystkich szczebli do opracowania branzowych, maksymalnych cenników na typowe usługi, zalecając jednocześnie przeprowadzanie bieżących kontroli ich respektowania.

Już jutro!

Coś dla miłośników turystyki

W najbliższą sobotę w parku miejskim w Kielcach odbędzie się impreza przygotowana przez Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki UM (i kilku innych organizatorów) z okazji Światowego Dnia Turystyki. Program jest atrakcyjny: odbędzie się giełda sprzętu sportowo-turystycznego (uwaga: czynny będzie punkt wyceny, gdzie rzeczoznawcy określą wartość sprzętu), otwarte będą stoiska z pamiątkami, folderami, wydawnictwami turystycznymi. Biura podróży oferować będą wypoczynek w różnych regionach kraju, a WPHW uruchomi punkt sprzedaży słodczy i napojów.

Giełda odbywać się będzie w godzinach 10-14. Ci, którzy przyjdą tylko przyglądać się handlowym transakcjom, będą mogli obejrzeć występy zespołów harserskich.

Jestli nie wiesz co zrobić w sobotę po południu, przyjdź do parku miejskiego. (le)



Grażyna Suchocka w roli Piszczalki, Michał Marek Ubysz — Janek.

Na scenie radomskiej

W stronę dziecięcych marzeń

Zaganiani, zdenerwowani na co dzień, czytający niewiele ponad gazety, racjonalni — gdzie tam nam, dorosłym pamiętać o innym świecie, świecie marzeń dziecięcych. Ani czasu na to nie starcza, ani ochoty, żeby dziecko do poduszki pisać o dobrych krasnoludkach i złych wilkach. Co najwyżej czarownicą postraszymy, jak jest niegrzeczne.

Rodzicom wydaje się, że dobranecki sprawę kształtowania dziecięcej wrażliwości „złatwiają”. O literaturze dla najmłodszych lepiej nie wspominać. Jeżeli już uda się kupić „Baśnie” Andersena — zajmują w bibliotece miejsce tuż za „Wielką encyklopedią powszechną”.

Ten wstęp jest refleksją po obejrzeniu scenicznej adaptacji baśni Kornela Makuszyńskiego „Przyjaciel wesołego diabła”, której premiera odbyła się niedawno w Teatrze im. J. Kochanowskiego w Radomiu. Sam pomysł zrealizowania na scenie widowiska bajkowego jest znakomity. Dyrekcji należało się w tym miejscu słowa uznania chyba nie tylko od dzieci: te swoje emocje wyrażają natychmiast.

Co wobec tego może o spektaklu powiedzieć widz dorosły?

Znakomite rozwiązania scenograficzne, wspaniała kolorystyka oddająca charakter baśniowego klimatu, sugestywne charakterystyczne postacie, wartka akcja. Świetną kreację artystyczną tworzy Grażyna Suchocka w roli wesołego diabła Piszczalki, który natychmiast zyskuje wśród widzów sympatię, bawii i wzrusza. Nie ma na scenie momentów nijakich. W duecie z Jankiem (Michał Marek Ubysz) stanowią dziwną, aczkolwiek cudowną parę przyjaciół. Ich losy z przejęciem obserwowane są przez widownię. Szlachetny chłopiec pokonuje wszystkie przeszkody, wszelkie przeciwności losu w imię tego, co stanowić powinno sens życia, a więc miłość do drugiego człowieka, więc walka ze złem, więc szlachetność za wszelką cenę. Nawet za cenę cierpienia i wyrzeczeń.

Baśń już w swoich założeniach jest przeznaczona dla odbiorcy nie posiadającego jeszcze dowodu osobistego. Stamtąd płyną pewne zasady postępowania moralnego. Dopiero później życie się komplikuje i ten najprostszy kodeks moralny zaczyna się chwiać. Dlatego też „Przygody wesołego diabła” polecam również dorosłym. Może niekoniecznie z powodu pewnego dydaktyzmu zawartego w sztuce, ale dobrze jest czasami udać się w stronę przeciwną, w stronę dziecięcych marzeń.

Inscenizację widowiska przygotował Zygmunt Wojdan, reży-



Michał Marek Ubysz i Włodzimierz Maniewicz.

Zdjęcia W. Słomka

seria i układy choreograficzne — Jan Uryga, autorami scenografii są Ewa Laniecka i Karol Jabłoński, muzyka i aranżacja — Jacek Szczygiel, adaptacja i teksty piosenek — Zygmunt Wojdan.

W spektaklu bierze udział cały zespół aktorski Teatru im. J. Kochanowskiego.

(ZUK)

„Jakie słowa wyśpiewać?”

Jest niewątpliwie duża indywidualność estrady. Swoje piosenki wykonuje niezwykle ekspresyjnie i bardzo starannie. „Kłopoty to jej specjalność”, „W domach z betonem nie ma wolnej miłości”, „Postulujcie Martę”, „Kiedy będę starszą kobietą” — oto tylko niektóre piosenki wykonywane przez MARTYNĘ JAKUBOWICZ.

Korzystając z pobytu tej znakomitej (i sympatycznej) wokalistki w Kielcach, poprosiliśmy ją o rozmowę.

— Kiedy zaczęła się pani przygoda z piosenką? — Bardzo dawno. Jeżeli umowną datą może być moment, kiedy zaczęłam otrzymywać pieniądze za to, co robię — to był to rok 1978.

— Czy jest pani absolwentką...

— ...nie, nie jestem na szczęście żadną absolwentką żadnej szkoły muzycznej. Pracę na estradzie rozpoczynałam przy swoim akompaniamencie na gitarze akustycznej. Gdyby nie to, że nie bardzo miałam z kim występować — trwałoby to pewnie krócej. Były kłopoty ze składem instrumentalnym. Nie znaczy to, że nie będę na gitarze grać: prawdopodobnie znajdzie się ona w składzie zespołu, z którym występuję. Jest to na razie pieczęć skład i zapewne się zmieni. Towarzyszą mi muzycy, którzy już są związani z jakimiś innymi grupami. No, a nie sposób grać w dwóch zespołach jednocześnie. Sądzę, że za dwa, trzy miesiące te sprawy się jakoś wyklarują.

— Słuchając Martyny Jakubowicz nie sposób nie skupić się na tekstach. Czy przy rozbudowanym składzie instrumentalnym nie będą się one „rozmywać”?

— A czy na dzisiejszym koncercie były — czytelne?

— Biorąc poprawkę na nie najlepszą akustykę hali sportowej — to były czytelne w miarę.

— Hala sportowa w ogóle nie jest najszczęśliwszym miejscem na robienie jakichkolwiek koncertów. Nie ma w Polsce takich hal, które byłyby dobre akustycznie. W związku z tym są odbicia, robią się „kociółki” i na scenie, i na widowni. Dlatego bardzo rzadko koncerty bywają dobrze słyszalne. A wracając do tekstów: nie wiem, jak będzie dalej. Sytuacja jest tak specyficzna, że człowiek zastanawia się, o czym pisać, jakie słowa wyśpiewać. Te teksty, które teraz wykonuję — już mnie chyba trochę zmęczą. Skupianie się nad nimi po raz, powiedzmy tysiąc pięćsetny, przestaje być przyjemnością, a jest ogromnym wysiłkiem. Może więc będę śpiewać teksty bardziej żartobliwe?

— A w jakim kierunku pójdzie muzyka?

— Dokładnie jeszcze nie wiem. Mam ochotę śpiewać bluesa.

— Jakiej muzyki słucha pani najchętniej?

— Powiem szczerze: między próbą, psem, zakupami, dzieckiem — nie mam czasu na słuchanie muzyki.

— Którą z polskich wokalistek najbardziej pani sobie ceni?

— Krystynę Prońko.

— Jakie są najbliższe plany artystyczne?

— Będę nagrywać singla dla „Tonpressu” i prawdopodobnie płytę dubogrającą zimą lub na wiosnę. I trasy. Nie narzekam na nadmiar pieniędzy, wobec tego trzeba je zarabiać.

— Życzę powodzenia.

Rozmawiała: JUSTYNA ŻUKOWSKA

Wojna obronna na Bałtyku

Sztab niemiecki opracowując plan agresji na Polskę specjalną rolę wyznaczył dowództwu Kriegsmarine na Bałtyku, w celu szybkiego zniszczenia polskiej floty wojennej.

Do działań na morzu Niemcy skierowali silną flotę pod dowództwem gen. adm. C. Albrechta m.in. dwa pancerniki, trzy krążowniki, dziewięć niszczycieli, torpedowiec, siedem okrętów podwodnych, dziesięć ścigaczy torpedowych, dwadzieścia trałowców, sześć eskortowców, cztery okręty-bazy i kanonierki. Ponadto dowództwo niemieckie wprowadziło do walki z polską flotą bombowce, myśliwce i samoloty.

W tym czasie w skład całej floty polskiej wchodziły okręty: cztery niszczyciele — „Więcher”, „Błyskawica”, „Burza” i „Grom”, pięć okrętów podwodnych — „Rys”, „Wilg”, „Orzeł”, „Sep” i „Zbik”, stawiacz min „Gryf”, sześć trałowców, dwie kanonierki, transportowiec „Mazur” i kilkanaście mniejszych jednostek.

Plany operacyjne polskiej floty zakładały na wypadek wojny realizację trzech planów: pierwszy — tzw. plan „Pekin” z maja 1939 roku — uwzględniał odpłynięcie trzech niszczycieli do W. Brytanii, aby stamtąd eskortować statki z zaopatrzeniem wojennym do Polski. Zaopatrzenie to miało odbywać się drogą morską przez Morze Śródziemne i Czarne, a dalej drogą lądową przez Rumunię. Plan „Worek” dotyczył okrętów podwodnych. Miały one za zadanie przeciwdziałać wysadzeniu desantu przez flotę niemiecką na Hel, gdzie była główna baza marynarki wojennej.

Rozstawione wzdłuż półwyspu Hel miały atakować większe okręty niemieckie. Plan „Rurka” był opracowany dla stawiacza min „Gryfa” i trałowców, które miały za zadanie po postawieniu pola minowego w Zatoce Gdańskiej zamknąć dojeżdż do portów polskich.

Przeważające siły floty niemieckiej w momencie agresji w krótkim czasie sparaliżowały realizację planów dowództwa polskiego.

Tylko plan „Pekin” został zrealizowany i trzy niszczyciele w porę odpłynęły do W. Brytanii. W ciągu dwóch tygodni września 1939 roku niemieckie siły skutecznie eliminują z pola walki polskie jednostki.

Ogółem w czasie kampanii wrześniowej Polska Marynarka Wojenna straciła: niszczyciel

„Więcher”, stawiacz min „Gryf”, sześć trałowców, z których trzy zostały zatopione przez własne załogi w dniu podpisania kapitulacji (m.in. „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller”), dalej — dwie kanonierki, torpedowiec „Mazur”, osiem statków pomocniczych i kilkanaście mniejszych jednostek.

W wojnie tej niezwykle były działania i losy polskich okrętów podwodnych: „Rys”, „Zbik”, „Wilg” i „Sep” 1 września zajęły wyznaczone rejon działania wzdłuż Helu, zaś „Orzeł” otrzymało zadanie patrolowania i podejmowania działań bojowych wewnątrz Zatoeki Gdańskiej.

I tak w ciągu dwóch dni wojny „Rys” przyjmuje na siebie liczne ataki Niemców, którzy zrzucają na łódź podwodną 26 bomb głębinowych. Okręt pod osłoną nocy z ciekawym zbiornikiem ropy wychodzi na powierzchnię i odpływa na północ ścigany po śladach rozlanej ropy na wodzie, aby drogą okrężną wrócić na Hel i usunąć groźną awarię. Po odpoczynku dla załogi „Rys” otrzymuje zadanie postawienia zapory minowej w wyznaczonym sektorze wzdłuż Helu. Po wykonaniu częściowym zadania i postawieniu 10 min, na skutek blokady niemieckiej, odpływa na północ w kierunku Gotlandii.

14 września wszystkie okręty podwodne otrzymują rozkaz „...szkodzić jak najwięcej nieprzyjacielowi. Po wyczerpaniu wszystkich środków udać się do Anglii. Jeśli to możliwe działać jak długo można na Bałtyku, następnie internować się w Szwecji”.

18 września, z braku zapasów ropy, „Rys” dopłynął do Sandhamu, a następnego dnia został internowany w porcie Vaxholmie.

Okręt podwodny „Sep” otrzymało zadanie patrolowania sektora na północ od Rozewia. Zgodnie z założonym planem „Worek” załoga „Sepa” miała atakować tylko większe jednostki nieprzyjaciela. Pierwszy atak „Sepa” torpeda na przepływający w niedalekiej odległości okręt niemiecki nie był skuteczny. Sam zaś musiał zejść na szaczną głębokość aby przeczekać atak. 15 września stan techniczny „Sepa” jest coraz gorszy i dowódca okrętu podejmuje decyzję udania się

do jednego z portów w Szwecji, aby po dokonaniu niezbędnych napraw dopłynąć do W. Brytanii. 17 września w porcie szwedzkim „Sep” zostaje zatrzymany i dzieli los „Rysa”.

Trzeci okręt podwodny, „Wilg” od początku wojny przebywał w sektorze południowo-wschodnim od cypla helskiego, gdzie prowadził obserwację ruchu nieprzyjaciela. 2 września atakuje torpedą niemiecki okręt wojenny, lecz bez skutku, sam wkrótce zostaje oorzucony bombami głębinowymi. 3 września wykryty przez cztery trałowce Kriegsmarine kryje się przed bombami na głębokości 87 m. Po 12 godzinach pobytu na tej głębokości zauważono przeciek wody w poszyciu kadłuba.

Na wejście do portu Hel, aby usunąć awarię, nie otrzymuje zezwolenia. W takiej sytuacji zamiast internowania się w Szwecji, dowódca podejmuje decyzję odpłynięcia do W. Brytanii. Podczas forsowania w nocy ciśnień dąńskich spotyka się nieoczekiwanie w odległości około 50 metrów z pływaciami w przeciwnym kierunku dwoma niszczycielami niemieckimi. Tylko dzięki kłębom spalin z okrętów powodującym rodzaj zapory dymnej udało się „Wilgowi” uciec cało i niepostrzeżenie. Wkrótce wpływa na Morze Północne, gdzie po nawiązaniu łączności z admirałcją brytyjską wpływa pod eskortą niszczycieli do portu w Rosyth.

„Zbik” od początku działań znajdował się na Helu i dopiero 4 września otrzymuje rozkaz postawienia pola minowego na północ od Jastarni i wzdłuż Półwyspu Helskiego. 7 września na powierzchni zostaje ostrzelany przez artylerię z okrętów niemieckich, a po zaurzuceniu bombami głębinowymi. 9 września stawia jeszcze 20 min w wyznaczonym sektorze, na których potem wyleciało w powietrze kilka jednostek nieprzyjacielskich. Podobnie jak inne okręty podwodne „Zbik” podczas licznych bombardowań uległ uszkodzeniu, a występujące silne szorsty spowodowały awarię kłapy włazu, zamokły akumulatory i przewody elektryczne. W nocy 21 września okręt zatrzymuje się koło wyspy Gostka Sandon, gdzie podjęto próby usunięcia awarii i przesunięcia instalacji elektrycznej. Trudności techniczne łodzi i przemęczenie załogi spowodowały, że „Zbik” wpłynął do portu w Vaxholmie podzielił los polskich okrętów, które docierały do Szwecji.

Okręt podwodny „Orzeł” wykonywał zadanie strzeżenia sektora na granicy zatoki Puckiej i Gdańskiej. W nocy z 4 na 5 września, po nieudanej ataku torpedami na konwój z silną eskortą niemiecką, musiał kilka godzin przeczekać na znacznej głębokości podczas bombardowań. Nagła choroba dowódcy spowodowała, że podjęto decyzję wypłynięcia do portu w Tallinie aby pozostać w szpitalu chorego. Władze estońskie po przejęciu dokumentów statku zakazały do odwołania opuszczania portu. W nocy z 17 na 18 września załoga organizuje ucieczkę z portu i na resztkach paliwa i stołkiej wody przepływa ciśnień dąńskie na Morze Północne oddając się do dyspozycji admirałcji brytyjskiej. Spośród pięciu polskich okrętów podwodnych tylko „Wilg” i „Orzeł”, wraz z trzema niszczycielami, walczyły dalej w składzie floty brytyjskiej w II wojnie światowej.

Opracował
WACŁAW RUTKOWSKI

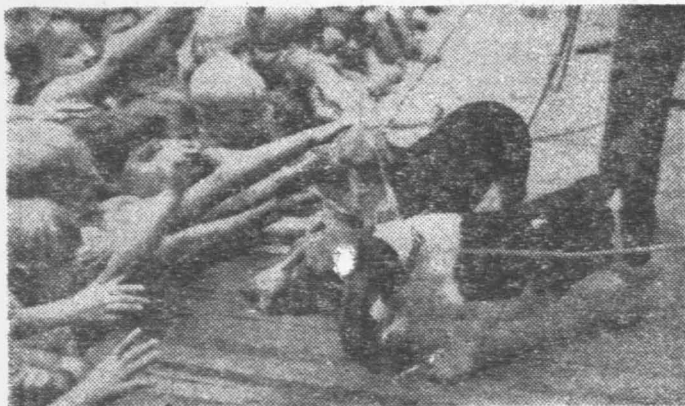


Prezentacja psich piękności

Ogromną frajdę dla dzieci i dorosłych przygotował Polski Związek Kynologiczny. W muzeum parkowej w Kielcach zorganizowano prezentację psich piękności. Przed tłumem widzów wystąpiły m.in. sympatyczne cocker-spaniele, dostojne dalmatyńczyki, groźne sznauery, dobrodusze basety. Przegląd nie miał charakteru konkursu, stanowił natomiast prezentację medalistów i psów, które do tego miały pretensje.

Oto kilka migawek z przeglądu.

Fot. Al. Piekarski



Moda i produkcja

Szyje po prostu... z niczego

(Rozmowa z Grażyną Hase, projektantką mody)

— Zniknęła pani z pola widzenia?

— Od czterech lat jestem tzw. wolnym, samodzielnym artystą i nie pracuję dla nikogo. Cały swój czas poświęcam prowadzeniu Galerii Sztuki w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej, pomagam przy kostiumach teatralnych i filmowych, współpracuję również ze Spółdzielnią Plastyków „Wzór”. Nadal też, choć w mniejszym stopniu, projektuję konfekcję damską w pojedynczych egzemplarzach lub bardzo krótkich seriach dla dwóch zaprzyjaźnionych butików w Opolu i Zakopanem.

— Kto wykonuje pani projekty?

— Dwie panie, które aktualnie są na emeryturze, a które w wolnym czasie pomagają mi. Większość rzeczy szyję jednak sama.

— Żyjemy w dobie kryzysu, nie ma materiałów, guzików, nici, tasiemki. Jak pani sobie radzi?

— Szyję... z niczego. Ale tak naprawdę w ub. roku udało mi się kupić od Zakładów Przemysłu Bawełnianego pewną ilość tkanin, więc nie miałam kłopotów. Gdy zapasy się skończą, będę skazana na to, co uda mi się kupić. A praktycznie szyć można z wszystkiego, trzeba tylko mieć pomysł.

— Czy kimono to nowy trend w światowej modzie na następny sezon?

— Modne są szerokie ramiona. Z tym, że nie wataowane, jak kiedyś, lecz miękkie. Cięciem i krojem uzyskuje się tę szerokość dającą optycznie efekt węższej talii i bioder. Jest to bardzo korzystne dla podkreślenia kobiecej sylwetki.

— Bardzo modne w sezonie letnim były krótkie falbaniaste spódniczki. Czy trend ten jest również obecny w światowej modzie?

— Rzeczywiście. Szał na hiszpańskie spódniczki opanował w tym roku Polskę. Niestety, mo-

da ta przyszła z dwuletnim opóźnieniem.

— Jakie kolory, wzory i tkaniny będą modne w nadchodzących sezonach?

— Zapowiedzi wskazują, że generalnie nie będzie łączek ani kwiatów. Modne będą tkaniny o dużych wzorach geometrycz-

styl afrykański — wzory geometryczne o czytelnej grafice w kolorze ugru i czekolady na jasnym, beżowym tle. W specjalnych zestawieniach znajdują się także ostre kolory, jak żółty, czerwony i fiolet.

— Jakie odbicie światowych zapowiedzi znajdziemy w pani kolekcji jesienno-zimowej?

— Sezon dyktuje wariant cieplejszy a więc flanela bawełniana oraz nabylszczana elanobawelna. Szyć będę fasony o linii kimona i dążyć do sprowadzenia tego do jednej formy. Braki surowcowe powodują, że to, co wykonam, będzie miało charakter przypomnienia, że żyję, że nadal tworzę. Uzupełnieniem moich wzorów będą unikatowe akcesoria skórzane, paski, dodatki wykonane przez kolegów, które przedstawię na wystawach w galerii. Sądzę, że ładnie i efektownie zestawia się z proponowanymi przeze mnie strojami.

— W kraju powstała cała sieć butików. Nie wnikać w ceny ich towarów, czy poprawiła się sytuacja na rynku konfekcyjnym?

— Zjawisko to przyjmuję z wielką radością, ponieważ brakowało u nas małych sklepików o wyraźnych profilach, kształtujących styl, gdzie można było ubrać się ładnie i modnie. Obecnie sklepy te powielają się, zatraćły swą indywidualność i mimo cen mają jednak stałych klientów. Natomiast producentom państwowym nie chce się robić dobrze. Są zdemoralizowani tym, że klienci muszą zdobywać rzeczy. Więc to, co wyprodukują, niezależnie od jakości i tak pójdzie, bo przecież nie można chodzić nago i boso. Na szczęście to negatywne zjawisko zostało częściowo zahamowane. Klient żąda za swoje pieniądze dobrej jakości. Rezygnuje z kupna brzydkiej, często drogiej rzeczy.

Rozmawiała: EWA KUREK



Prezentowane kostiumiki, bardzo modne w tym sezonie, są dziełem Grażyny Hase.

CAF—Radkiewicz

nych w kolorach pastelowych, pochodnych od piasku pustynnego i bieli do zbieżnych beży. Wydawałoby się, że to nie nowego — a jednak! Tkaniny będą przestrzenne, fakturalne, m.in. siatkowe, supełkowe, sprawaające wrażenie trójwymiarowości. Inny trend to koloryzacja samurajskich kimono, a więc zgaszone granaty i zielenie w kratki i paski. Modny będzie

Przed pięćdziesięciu laty 23.IX.1933 r. w Kielcach zmarł w wieku dziewięćdziesięciu lat Tadeusz Szymon Włoszek — wybitny regionalista i krajoznawca, założyciel kieleckiego muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i jego kustosz w latach 1908-1933.

Tadeusz Włoszek urodził się 22.X.1843 r. w Pińczowie. Tam ukończył szkołę elementarną i średnią. Brał czynny udział w powstaniu styczniowym. Był uczestnikiem bitwy pod Małogoszczem. Po ukończeniu w 1867 roku studiów na Wydziale Historyczno-Filologicznym Szkoły Głównej w Warszawie otrzymał tytuł magistra filologii klasycznej.

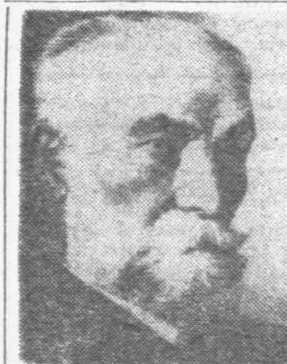
W latach 1871 — 1885 nauczał języków klasycznych w III i IV gimnazjach warszawskich. Jednocześnie uczył na tajnych kompletach języka polskiego za co po zdemaskowaniu przez carskie władze oświatowe został przeniesiony do Mariampola.

W 1906 r. przeszedł na emeryturę w randze radcy stanu.

Ostatnie lata swego życia postanowił spędzić na ziemi rodzinnej i przeniósł się do Kielc. Tu nawiązał kontakt z grupą weteranów powstania styczniowego. Zbierali się oni na zapleczu sklepu Kotowskiego znajdującego się u zbiegu dzisiejszych ulic Sienkiewicza i Świerzeżewskiego oraz w mieszkaniu innego powstańca Władysława Bonikowskiego.

Podczas tych spotkań prowadzono rozmowy na temat przyszłości Polski, która w ich

wyobrażeniu miała być republiką z powszechnym dostępem ludu do oświaty. Na jednym z zebranych wysunęto propozycję gromadzenia pamiątek narodowych.



Z dziejów regionu

W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Tadeusza Szymona Włoszka

Włoszek zgłosił ten projekt dr. Mieczysławowi Zawadzkiemu prezesowi utworzonego w Kielcach w marcu 1908 r. oddziału PTK.

Tak zrodziła się myśl utworzenia społecznego muzeum regionalnego w Kielcach. Pierwszym jego kustoszem został Zygmunt Ziemiński. Ale już po kilku miesiącach funkcję tę objął T. Włoszek.

Początkowo zbiory gromadzone były w gmachu ówczesnej Żeńskiej Szkoły Handlowej, znajdującym się przy obecnej ulicy Mickiewicza.

Pierwszym ofiarodawcą był znany kieleczanin Feliks Rybarski, który przekazał skamieniałe drzewo znalezione w okolicach Miedzianej Góry. Oczywiście do grona pierwszych ofiarodawców należał także T. Włoszek.

W otwartym w bieżącym roku Świętokrzyskim Muzeum Krajoznawstwa mieszczącym

Adolfa Dygasińskiego, dwa zbory niedłzwiedzie znalezione w grotach Ojcowia, cztery medale wybite ku czci M. Kopernika, T. Kościuszki, A. Mickiewicza oraz dla upamiętnienia zawarcia unii polsko-litewskiej, 68 monet srebrnych i miedzianych, egzemplarz Biblii z 1639 r. wydanej w Gdańsku, a także książki, ryciny i mapy.

Muzeum Krajoznawcze w Kielcach otworło swe podwoje we wrześniu 1908 r.

Włoszek w kieleckim muzeum był człowiekiem-instytucją. Zabiegał o nowe ekspozycje, opracowywał je, oprowadzał zwiedzających, prowadził muzealne archiwum i bibliotekę oraz ewidencję osób odwiedzających kielecką placówkę. Był także organizatorem okolicznościowych wystaw.

Wybitne zasługi T. Włoszka na polu muzealnictwa i krajoznawstwa zostały docenione przez Polskie Towarzystwo

Krajoznawcze, które na swym walnym zjeździe 24 kwietnia 1927 r. obdarzyło go godnością członka honorowego.

19 marca 1928 r. wojewoda kielecki udekorował T. Włosz-

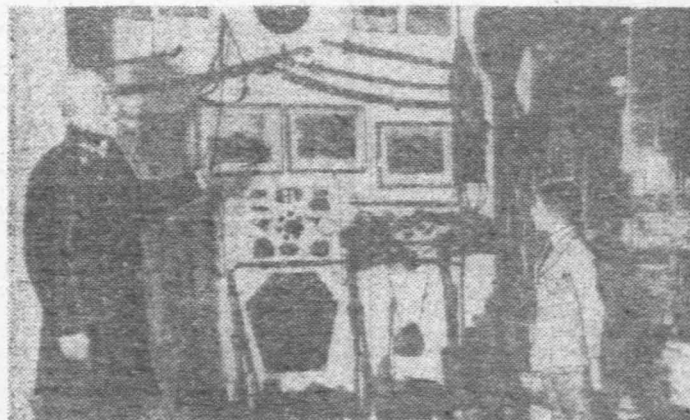
nie krajoznawstwa i rozwoju kieleckiego muzeum. Jego portret umieszczony został na rewersie medalu wybitego w biejącym roku z okazji 75-lecia powstania pierwszego oddziału PTK w Kielcach.

T. Włoszek wszedł do historii Kielc — miasta, z którym związał ostatnie lata swego życia, jako twórca pierwszej placówki muzealnej, a jednocześnie człowieka niezwyklej skromności i pracowitości.

Rzucone przez niego przed 75 laty ziarno wydało piękny owoc w postaci kieleckiego Muzeum Narodowego.

Jutro — w sobotę 24.IX. o godzinie 16.00 przy grobie T. Włoszka na cmentarzu Starym odbędzie się uroczystość złożenia kwiatów przez mieszkańców Kielc, działaczy PTTK, a także młodzież harcerską uczestniczącą w wycieczkach zorganizowanych z okazji Międzynarodowego Dnia Turystyki.

ANDRZEJ REMBAŃSKI



Tadeusz Włoszek (z lewej) w muzeum PTK w Kielcach. Fotokopie Paweł Pierściński



Na zdjęciach: od lewej: „Słońce” dłuta Wacława Staweckiego ozdobi os. Słoneczne Wzgórze; po prawej — Józef Sobczyński przy pracy. Fot. Al. Piekarski

Kielce'83

Plener rzeźbiarski

Na Słonecznym Wzgórzu będzie „Słońce” dłuta Wacława Staweckiego wykonane w kieleckim marmurze, na Uroczysku stanie rzeźba Józefa Sobczyńskiego, która na razie nie ma jeszcze nazwy, a będzie przedstawiała dwie baby siedzące na jednej ławce, odwrócone od siebie plecami. Rzeźbiarz żartuje: może lepiej tę rzeźbę ustawić na granicy kielecko-radomskiej?

Pod hasłem „Kielce '83” w ośrodku na Wietrzni trwa kolejny plener kieleckich rzeźbiarzy. Tym razem tematyka jest dość ściśle określona w regulaminie: „żeby artystów nie pognano zbyt daleko w stronę samej formy” — wyjaśnia pełniący obowiązki kierownika ośrodka Andrzej Konopacki.

— Jakie są więc tematy?

— Zaczę od tego, jakie były propozycje tematów. W związku z kilkukrotną weryfikacją strony tematycznej pleneru wypadły m.in. Wespazjan Kochanowski, ten, który tworzył pieśni o wieśdńskiej wiktorii; Dawidek Rubinkowicz — mały Żyd z Bodzentyna, którego pamiętniki, a raczej zapiski zostały po wojnie znalezione, on sam zginął w obozie koncentracyjnym w Treblince. Niestety, okazało się, że tych tematów nie można podejmować, ponieważ trzeba byłoby pójść w stronę daleko posuniętego symbolizmu: zbyt mało jest materiałów ikonograficznych z tymi tematami związanych.

— Co wobec tego zostało?

— Jan i Rozalia Grzegorzycywie „Poniewierki”. Były 2 projekty tego tematu i obydwie zostały zatwierdzone przez komisję do realizacji. Jedną z tych rzeźb stanie u wejścia Doliny Wilkowskiej.

Ponadto rzeźbiarze pracują nad tematami, noszącymi robocze nazwy nowych kieleckich osiedli.

— Jak wygląda strona organizacyjna pleneru?

— Najpierw są propozycje i projekty tematów, potem zbiera się komisja artystyczna (uznani rzeźbiarze z innych ośrodków), która propozycje odrzuca lub akceptuje. No, a później rozpoczyna się dokładny „kotowrotek” i zagadki do rozwiązania typu: jak kamienno 20-tonowy blok przygotować do transportu, na przykład ze Smitowa do Kielce, mając do dyspozycji dźwig 16-tonowy. Całe szczęście, że region nasz w tworzywo rzeźbiarskie bogaty i nie trzeba go sprowadzać z drugiego końca Polski.

Rzeźbiarze pracują w kieleckim marmurze, którego no-

we wyrobisko znajduje się w Sukowie. Jako ciekawostkę podam, że pierwsza rzeźba z tego materiału powstaje właśnie na trwającym plenerze, a jej twórcą jest Stefan Maj. Ponadto popularny jest wapień pińczowski i piaskowiec szydlowiecki.

— Ile kosztuje plener?

— Koszty maksymalnie okrojone: 900 tys. zł, z tego kupujemy materiał, płacimy za sprzęt techniczny, wypłacamy stypendium dla rzeźbiarzy i resztę pieniędzy przeznaczamy na wykup gotowych prac.

— Kiedy będziemy mogli zobaczyć efekty?

— Myślę, że na początku przyszłego roku. Czas trwania przewidywany jest bowiem do grudnia br.

Rozm. (ŻUK)

Te rzeczy

Są ludzie, którzy traktują seks w sposób naturalny, robią to, na co mają ochotę, jest im z tym dobrze i nie zwracają sobie głowy żadnymi problemami seksualnymi. Nie wynika z tego jednakże, że ich partnerom musi być dobrze z nimi, jeśli tak jest — to w porządku — jednakże często bywa, że to, co dla nas jest naturalnością i prostotą, dla naszego partnera może być obojętnością, egoizmem, chamstwem czy zgoła sadyzmem, jeśli zatem ktoś nie ma problemów z seksem, niech się zastanowi lub spyta, czy nie ma ich z nim również jego partner...

Bardzo mało jest ludzi, którzy całe swoje życie seksualne przeżyli tylko na najwyższym C. I jeszcze mniej jest przypadków, aby dwoje takich samych się zestło ze sobą. Przeważnie ludzie są mniej lub więcej skłonni do tego, co nazwalibyśmy potosem seksualnym — niektórzy są go pozbawieni zupełnie i różnie się układa to w różnych okresach z różnymi partnerami. Kiedy jest to naturalne i kiedy akurat trafia na nastrój drugiego — bywa wspaniale. Często

Błąd w sztuce liczenia

Wszyscy myśleli o wielkich pieniądzach. O szmacie... Dzidek pracował w zakładzie złotniczym teścia, ale to nie było „to”. Benek rzeźbił w drewnie. Sprzedawał swoje światełki w Warszawie i Krakowie — mimo to interes nie wychodził mu tak jakby chciał. Edek już parę lat temu — jako 20-latek — miał dużego „fiata”. Ciągnęło go jednak do czegoś więcej. Może jedynie Maciek miał najskromniejsze potrzeby. On chciał mieć własny motocykl.

Dzidek i Benek zaprzyjaźnili się mniej więcej półtora roku temu. Chyba oni obaj najbardziej rwali się do wielkiego grosza. W przeciwieństwie do tamtych, nie byli już kawalerami... Benek — choć starszy o 4 lata — nawet się zadłużył na ponad 40 tys. złotych u Dzidka, gdy się żenił. Tych pieniędzy nijak nie mógł odtoczyć. Dzidek nie nalegał, nie domagał się stanowczo ich zwrotu, ale od czasu do czasu o dług przypominał. Benek mówił wtedy — nie mam jeszcze tej forsy, może ci skombinuję coś w chodliwym towarze. Po tym oświadczeniu obaj zazwyczaj ucinali sobie rozmowę na tematy handlowe. Po prostu fantazjowali co można by najlepiej spieniężyć...

Dzidek pewne skromne doświadczenia w tej dziedzinie już miał. Bywał kilka razy do roku — by się zabawić — w Zakopanem i tam dzięki jednemu, przypadkowo poznanemu koleśdce, raz zarobił. Ten kolega, starszy o 10 lat, Mirek, chciał — to wyszło z rozmowy — wzbogacić domowy kredens o srebrną tacę i także sztucce. Dzidek akurat dysponował kilkoma kilogramowymi wlewkami srebra, które wykonał przy pomocy palnika ze starych łyżek, widelców, noży i innego złomu, więc przyjaśdłowi je zaofiarował. Za każdą dostał 30 tys. złotych.

Mimoходом Dzidek zapytał kolegę spod Giewontu czy w „Zakopcu” znalazłby się kupiec na morfinę... Odpowiedź padła twierdząca, ale z zastrzeżeniem: musi być w proszku! (Dla ewentualnego nawiązania kontaktu w przyszłości, Mirek podał Dzidkowi dwa numery telefonów — do ojca i do żony w pracy).

Ta morfina chodziła Dzidkowi po głowie już wcześniej. Nawet wspólnie z Benkiem zastanawiali się, czy nie warto by jej trochę wynieść ze szpitala. Doszli jednak do wniosku, że szpital ich nie urząda. Nie spodziewali się jej tam wiele. A trzeba by chociaż z kilogram. Za kilogram Mirek deklarował uzyskanie 40.000 dolarów. — Całe kilo, kalkulowali,

jednak staje się to trochę wymuszoną na sobie i na drugim (drugiej) pozą.

Oczywiście mamy i drugi biegun, który określilibyśmy jako seks buchalteryjny, bez potrzeby dokładnego wyjaśnienia, o co tu chodzi. Takie podejście: precyzyjne planowanie, dbałość o szczególne techniczne i towarzyszące również potrafi być dosyć irytujące, chociaż czasami może

Na luzie

działać podniecająco, a dla niektórych jest obojętne. Na ogół jednak przeszkadza przeżywaniu emocji, zwłaszcza kiedy się o tych szczegółach przypomina partnerowi i sobie już w trakcie, a nie tylko przed oraz potem.

Zazwyczaj każda para, po okresie wstępnego docierania się — jeśli od razu nie trafią swój na swego — plasuje się gdzieś

znalazłoby się z pewnością w magazynie...

Na tym etapie snucia planów o zdobyciu 100 dag drogocennego proszku Benek zwierzył się Dzidkowi, że ma kolegę Macia, który pracuje w „Cefarmie”, przedsiębiorstwie zaopatrzenia w leki. Maciek był w rzeczywistości nie kolegą, ale młodszym o pięć lat kuzynem Benka. Pracował w „Cefarmie” jako goniec. Z początku był tam monterem instalacji sanitarnych, potem ładowaczem, ale najlepiej mu szło z roznoszeniem korespondencji. Gdy go Benek zapytał gdzie w jego firmie przechowywane są narkotyki popadł w zakłopotanie — nie wiedział. Przyznał jednak, że miewa okazję bywać w różnych pomieszczeniach swojej „fabryki” więc może się rozpatrzeć...

Trochę z tym zwlekał, ale gdy w styczniu czy lutym tego roku spotkał na dworcu kolejowym Benka — powiedział mu, że już wie. Zamiast udać się we wspólnym kierunku — jak planowali wcześniej — do domu, wysiedli z pociągu i poszli pod apteczną hurtownię.

Benek zobaczył wtedy, z odległości kilkudziesięciu metrów, okna pomieszczeń kryjących bardzo chodliwy towar. Jeszcze tego dnia obaj spotkali się z Dzidkiem. Uczęili to spotkanie trzema winami, nabytymi po komercyjnych cenach za jego pieniądze, w piwnicy jego bloku.

Maciek nie wydał „firmowej tajemnicy” ze szczerego serca. Początkowo był nagabywany o wyniesienie towaru. Stanowczo jednak odmówił. Przysłał w końcu na skromniejszą pomoc. Za wskazanie magazynu miał dostać 100 tys. złotych, a Benek ponadto obfitywał mu, że go zabierze do RFN.

Mniej skrupułów i zapewne ciągoty na większą „działkę” miał Edek — pomocnik Benka w warsztacie, prawie jego rówieśnik, trochę uczeń, a głównie dostawca drewna. On propozycję nie odrzucił.

Rozpoznanie terenu miał zrobić z Benkiem, ale ponieważ

na tej skali pomiędzy dwiema skrajnościami. Najlepiej bywa ludziom plastycznym, którzy mogą zmieniać nastroje i dobrze się czują w przemiennej atmosferze. Czasem stosunek przebiega niezwykle żywiołowo, czasem w sposób bardzo planowy. Jeszcze częściej nastroje te zmieniają się w trakcie jednego seansu seksualnego.

Najbardziej korzystny wydaje się stan, kiedy para posiada lub osiąga po jakimś czasie swobodny stosunek do własnego seksu. Kiedy traktuje go na luzie, w sposób naturalny, ale gdy nie jest to już ta pierwotna naturalność jednego człowieka, lecz parę, wiedząc, że jest jej ze sobą dobrze. Pozwala to na niekrepujące, a nawet podniecające uzgodnienia i realizowanie wszelkich problemów praktycznych czy technicznych związanych z seksem, a jednocześnie — na doprowadzenie do stanu wysokiej ekstazy, z wyłączeniem świadomości i samokontroli.

Czasem, jak się już rzekło, to się po prostu ma. Czasem się to odkrywa z partnerem; najczęściej jednak nad tą naturalnością trzeba się dobrze pobiedzić.

(els)

(„Omniexpress”)

ten, w umówionym wcześniej dniu pojechał do Warszawy, załatwić sobie w „Desie” zbyt rzeźb, zastąpił go Dzidek.

22 lutego Edek zrobił skok. Wszedł, po nieskomplikowanej wspinaczce, przez nie domknięte okno ubikacji, a potem sforsował łodem dwoje drzwi. (System alarmowy nie zadziałał na skutek awarii źródła zasilania). Zabrał z magazynu narkotyków „Cefarmu” prawie kilo morfiny. Nie był to jednak upragniony proszek, a... plyn w ampułkach zawierających 0,01 lub 0,02 mg narkotyku każda.

Ciekawy stan zdobytej przez Edka substancji wywołał konsternację. Dzidek nie wierząc w możliwość zbycia ampułek skłaniał się ku zniszczeniu łupu i zatarciu po nim śladu. Edek nalegał przez Benka, by je sprzedać — nawet za pół ceny!

Wahania pochłoneły dwa dni. Dwudziestego piątego o siedemnastej ampułki ruszyły ostatecznie trasą do Zakopanego. Dzidek umówił w tym celu kolegę ze „skodą” taxi, podjechali obaj na skraj małego lasu (nie opodal rodzinnych stron Edka i Macia), a stamtąd Benek wyniósł wyładowany plecak (dostarczony wcześniej przez Dzidka z wypożyczalni) i torbę turystyczną.

Taksówkarz został uprzedzony, iż bagaż, który wiezie, jest niepewny, toteż nie spieszył się z jazdą. Uniknąwszy dzięki temu spotkania z milicją, bez kłopotów przywiózł pasażerów nocą pod „Watę”. W sąsiedztwie której mieszkał Mirek. Przypuszczenia Dzidka były słuszne. Mirek nie znalazł od ręki amatora na ampułki. Postanowili więc, że towar zostanie na razie przy Krupówkach, a o jego dalszych losach wieści płynąć będą telefonicznie.

(Gdy po spożyciu sutej kola-cji — fundował Dzidek — odjechali stan ich portfeli wskazywał, że na nocnej wyprawie do stolicy Tatr zarobił najwięcej — 7 tys. złotych — taksówkarz).

Nazajutrz, czy też w następnych dniach, do Komendy Miejskiej w Zakopanem nadszedł anonim. Jego autor donosił milicji, że w rejonie punktów sprzedaży „Peweku” kręci się młody, trzydziestoparoletni człowiek, który trudni się nielegalnym handlem walutą. Zdenuncjonowaną z imienia i nazwiska osobą okazał się... Mirek.

Na wniosek milicji prokurator zarządził przeszukanie jego mieszkania. Podjęto je rano 3 marca br. Już na wstępie penetracji rewidowany oświadczył niespodziewanym gościom w mundurach, że pod dachem jego domu znajduje się bagaż podróży (zawartości nie zna) pozostawiony kilka dni temu przez znanych tylko z imienia dwóch młodych ludzi, którzy nie mogąc znaleźć w mieście noclegu, postanowili zdeponować swoje turystyczne mienie u przygodnie spotkanego przechodnia. Dziś właśnie, 3 marca, mają się zjawić po odbiór.

Znalazszy w torbie i plecaku 4476 ampułek z morfiną milicjanci postanowili poczekać na ich właścicieli. Za kilka godzin w mieszkaniu Mirka przywitani Dzidka. Nieco później ich koledy na służbie zatrzymali wsiadających do zaparkowanej w pobliżu budynku komendy „skody” — taksówkarza i Benka.

W ten sposób przysły mrzonki o wielkim szmacie. Na drugim kursie w Tatrach nie zarobił nawet właściciel „skody”. Jej pasażerowie zaś i ich współnicy odpowiedzą niebawem — każdy wedle udziału — za zniknięcie morfiny z „Cefarmu” — przed sądem.

Edek do kradzieży się nie przyznaje.

(MA-ZEP)

Podróże bez dewiz

Latynosy i ryby

Parę lat temu, w pierwszych tygodniach pobytu w Buenos Aires, na targu rybnym dojrzelismy z żoną piękne śledzie solone, a obok nich także piklingi. Pomimo obfitości innych gatunków ryb wokół nas, rzuciliśmy się ku temu stoisku. Cena, sięgająca 600 pesos (czyli wtedy, w połowie 1977 r. półtora dolara), zachęcała do większego zakupu. Gdy poprosiliśmy o kilogram śledzi i pół kilo piklingów, ogorzyła sprzedawczyni popatrzyła z powątpiewaniem i upewniła się, czy chcemy aż tyle śledzi naraz. Okazało się, że jej wątpliwości były uzasadnione. Otóż dopiero ta senora uświadomiła nam, że owe 600 pesos to cena jednego (dosłownie jednego a nie kilograma) śledzia czy piklinga! Wzięliśmy więc do domu porcję tych ulubionych ryb o wiele mniejszą. I tam dopiero dowiedzieliśmy się, że te smakowite śledzie są do Argentyny sprzedawane za duże pieniądze z Danii czy Norwegii. Bo przecież wody południowego Atlantyku nie są przez śledzie zamieszkiwane...

Za jednego śledzia w niemal każdym kraju latynoamerykańskim można kupić wiele więcej innych, miejscowych ryb. W Buenos Aires czy w Brasilii, w mieście Meksyku czy w Hawanie, takie przysmaki jak bałtycki śledź pojawiają się nader rzadko na stole przeciętnego smakosza. Ale przecież w wymienionych metropoliach i innych miastach i miasteczkach kontynentu, od Caracas i San Jose, poprzez Bogotę, Panamę do Limy i Santiago de Chile, amator ryb nie może narzekać. W każdym razie ich oferta jest przebogata. Znakomite tuńczyki (które w Polsce znamy wyłącznie z puszek, a świeże smażone są równie smaczne), korwiny, merluzy, emperatory, pejerrey, szczególnie wymieniona ryba surobi (słodkowodna) — to tylko niektóre, zapamiętane przysmaki rybne z tamtej części świata.

Na dodatek, kto lubi inne „owoce morza”, w rodzaju langusta, krewetek, ośmiornic, małży — itp. egzotycznych specjalistów — w latynoamerykańskich restauracjach, na tamtejszych targach rybnych znajdzie tego wielki wybór. Nie mówiąc już o sardynkach, anchoas, ancho-

vetach i tym podobnych, wykwinnych a cenionych gatunkach ryb.

Niewyczerpane źródło pożywienia

Prawie wszystkie (poza Boliwią i Paragwajem) kraje oblewanego wodami dwu oceanów kontynentu, mają niezłe rozwinięte rybołówstwo. Małe i duże porty rybackie znajdują się tam w wielu miejscach wybrzeży Atlantyku i Pacyfiku. Oba oceany, podobnie jak Morze Karaibskie dla tamtejszych państwek wyspiarskich i krajów środkowoamerykańskich, stanowią nieprzebrane i niewyczerpane źródło dobrego i wartościowego pożywienia.

Nie znaczy to jednak, aby latynoamerykańskie kraje w pełni wykorzystywały swe pobliskie pełnomorskie łowiska. Także popyt na ryby na tym kontynencie nie jest aż tak duży, jak można by sądzić. Przeciętna konsumpcja ryb mogłaby być daleko większa. Choć Ameryka Łacińska jest znaczącym w skali światowej eksporterem zboża i mięsa (oczywiście, oprócz kawy, owoców cytrusowych, cukru itp.), w skali całego regionu notuje się względny deficyt żywności. Zławsza ta, najbardziej obfitująca w podstawowe dla zdrowia ludzi proteiny, jak mięso i własne ryby.

Z danych statystycznych wielu krajów, a przede wszystkim międzynarodowych organizacji (z ONZ i regionalną komisją ekonomiczną CEPAL na czele) wynika, iż z przeszło 370 mln mieszkańców regionu, aż 150 mln żyje w niedzy. Wśród tych niedzarzy, permanentnie nie dożywionych, jest 35 mln małych dzieci. Ich rodziny nie mogą sobie pozwolić na mięso ani mleko, z trudem opędzają głód płacami kukurydzianymi i czarną fasolą. Gdyby na rynku znalazło się więcej ryb, zwłaszcza tych tańszych gatunków, łatwiej byłoby wyżywić

te wielomilionową rzeszę latynoamerykańskich biedaków.

2 tys. gatunków ryb i skorupiaków

Interesujące dane na temat nie wykorzystanych możliwości połowowych krajów regionu podano w maju br. w Meksyku na międzynarodowym kursie planowania gospodarki rybnej, zorganizowanym przez tamtejszy Ośrodek Badań Gospodarczych i Społecznych Trzeciego Świata (CEESTEM) i Organizację Państw Amerykańskich (OAPA). W wodach Atlantyku i Pacyfiku, sąsiadujących z Ameryką Łacińską, a także w Morzu Karaibskim, żyje ponad 2 tys. gatunków i odmian przebiegłych ryb, skorupiaków, mięczaków itp., nadających się albo do konsumpcji, albo też do celów przemysłowych. Jednakże eksploatuje się zaledwie 20 proc. tych przebiegłych „owoców morza”, przede wszystkim najatrakcyjniejszych ryb, jak tuńczyki, sardynki, anchovety, czy też luksusowe skorupiaki (krewetki, langusty itp.). Oprócz tego w rzekach, jeziorach i sztucznych zbiornikach wodnych, które na latynoamerykańskim kontynencie zajmują łącznie obszar 10,5 mln ha, żyją setki innych gatunków ryb jadalnych.

I całe to bogactwo, którym natura tak szczerze obdarzyła kraje Ameryki Łacińskiej, jest — jak można sądzić — nie w pełni cenione. Okazuje się, że od kilkunastu lat połowy ryb w niektórych krajach regionu gwałtownie spadły. Dotyczy to przede wszystkim Peru, niedawno jeszcze pierwszego na świecie producenta mączki rybnej, obecnie zajmującego w tej dziedzinie piąte miejsce. Otóż flota rybacka Peru, która w 1968 roku złowiła aż 10,2 mln ton ryb (głównie właśnie do produkcji owej mączki), w 1980 roku odловиła już tylko 2,7 mln ton. Pozostałe kraje kontynentu (nie licząc Kuby, która też ma duże osiągnięcia na tym polu) zwiększyły w tym samym okresie połowy z 2,4 do 6,6 mln ton.

Ekspert szacuje, że można by tu corocznie łowić dodatkowo 8 mln ton tańszych gatunków ryb morskich i półtora miliona ton ryb w rzekach i jeziorach. Jednakże cały region zmniejsza swe połowy, co zakręca wprost na marnotrawstwo. Tymczasem wiele milionów ludzi nie ma co jeść...

RYSZARD GINAŁSKI

Szczęśliwy upadek z 7 piętra

Pięcioletnia dziewczynka, mieszkanka Togliatti w ZSRR, w czasie zabawy wypadła z balkonu 7 piętra bloku. Wezwani lekarze pogotowia z niemalym zdziwieniem stwierdzili, iż dziewczynka nie odniosła żadnych obrażeń zagrażających jej życiu, zwichnęła jedynie prawą rękę w nadgarstek. Okazało się, iż lecąc w dół wpadła najpierw do skrzynki kwiatowej umieszczonej na zewnątrz balkonu na 3. piętrze, a następnie na gałęzie rosnącej przed blokiem jarzębiny i dopiero co skopaną ziemię przyblokowego ogródka.

Łyżwy na kółkach

Dla zagorzałych amatorów jazdy na łyżwach napatynęła dobra wiadomość ze Szwajcarii. Ukazało się tam w sprzedaży urządzenie, które pozwala wykorzystywać buty z łyżwami przez cały rok. Otóż na normalne łyżwy zakładają się plastikowy futerał wyposażony w 8 małych kółek, po 3 z każdej strony ostrza łyżwy. Całość jest tak skonstruowana, że daje absolutnie takie same wrażenie, jak jazda na lodzie. „Letnie łyżwy” pozwalają jeździć na każdej, w miarę równej i gładkiej powierzchni betonowej czy asfaltowej.

Złote zagadki II wojny światowej

Miało to miejsce przed dwudziestu laty. W czasie ewakuacji przeprowadzanych przez stacjonujące na terytorium Niemiec zachodnich oddziały US Army jeden z żołnierzy dokonał w okolicach Bad Toelz (Alpy) niezwykłego odkrycia. W jakiejś skalnej rozpadlinie znalazł przysypany kamieniami, mocno już przetrzebiąły hełm niemiecki. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że zarty przez korozję hełm wypełniony był po brzegi kosztownościami: sztabkami złota i platyny, biżuterią, drogocennymi kamieniami itp. — słowem, zawartością gabloty dobrze prosperującego magazynu jubilerskiego.

Na znalezisku szybko położyły ręce władze RFN. Szczęśliwy odkrywca zgodnie z prawem otrzymał należne 10 proc. wartości (50 tys. marek). A więc półmilionowy skarb zagrzebany było jak pod skalnym rumowiskiem.

Przypadkowe odkrycie w górach Bad Toelz wywołało prawdziwą lawinę domysłów i spekulacji. Na szpalty gazet powrócił regularnie odgrzewany temat zaginionego „skarbu III Rzeszy”, a ściślej mówiąc, całej serii skarbów — uparczywie bowiem powtarza się pogłoski, domysły i spekulacje na temat „skarbu Hitlera”, „skarbu Bormanna”, „skarbu Himmlera” (lub „skarbu SS”), „skarbu Goeringa i Rommla”.

Do dziś bowiem nie uzyskano pełnej odpowiedzi na dwa pytania: po pierwsze, czy taki skarb w ogóle istniał; po drugie, jeśli tak, to jakie były ich losy, co się z nimi

stało? Uprzedzając ciekawość czytelników powiedzmy, że i my nie znamy odpowiedzi na żadne z tych pytań. Czy zresztą jest ktoś, kto zna całą prawdę? Od zakończenia wojny minęły przecież już blisko cztery dziesięciolecia... Po-

staramy się jednak opowiedzieć, co już ustalone i jakie są przypuszczenia czy domniemania. Dla zrozumienia przebiegu wydarzeń cofnąć się trzeba do jesieni 1944 r. W obliczu katastrofalnych wydarzeń na frontach w niektórych kręgach bardziej realnie myślących kół elity III Rzeszy ugruntowała się świadomość, że wojna jest przegrana i tylko termin ostatecznej klęski nie jest jeszcze wiadomy. I wtedy musiało powstać pytanie — a co po wojnie? Większość prominentnych hitlerowców zdawała sobie sprawę, że przyjdzie im odpowiadać za popełnione na ludność Europy zbrodnie. Alianci skrupulatnie ogłaszali kolejne listy winnych ludobój-

stwa, nie ukrywając, że sprawy zostały już w ukaraniu, gdy tylko wpadną w ich ręce.

Trzeba więc było myśleć o ucieczce. Szukanie w miarę bezpiecznego azylu, do którego niezbędne były oczywiście pieniądze i tożsamość. Wiele w niektórych kołach — min. pomyśleć o ucieczce, szukaniu miejsc schronienia, dźwignia potrzebnych na ten cel funduszy.

Dziś już wiadomo, że ogromne kwoty z zasobów Banku III Rzeszy i funduszy służb, zostały potajemnie przemycane i umieszczone na tajnych, numerowanych słowach kontakt w bankach Szwajcarii, Hiszpanii, Portugalii i niektórych państwach Ameryki Południowej.

Drugim kierunkiem było „zamienianie” grabionych łupów na terenie samych Niem-

Natura urodzie pomoże!

Podajemy recepty na kilka płynów korzystnie wpływających na naszą skórę...

Woda różana (odświeżająca)

Napar najlepiej jest wysuszyć płatków czerwonej róży.

Woda mietowa (stymulująca)

Napar możemy uzyskać zarówno z mietły suszonej, jak i świeżej. Woda taka dobra jest dla wszystkich skór. Ma właściwości ściągające pory. Poza tym działanie antyseptyczne.

Woda szalwiowa (ściągająca)

Napar z szalwii jest wspaniały, szczególnie dla skór zanieczyszczonych, z rozszerzonymi porami. Jest też tonizujący.

Woda lipowa (łagodząca)

Kąpiel w naparze z lipy jest prawdziwie odmładzająca. Łagodzi też przykre rezultaty nadmiaru słońca, którego zażywalimy podczas dnia.

Woda pietruszkowa (rozjaśniająca)

Możemy ją uzyskać w rezultacie gotowania, w postaci wywaru. Nie musimy go filtrować. Wywar ten rozjaśnia skórę, a też dobrze wpływa na cyrkulację krwi.

Woda porowa

Wywar lub napar z porów. Łagodzi podrażnienia skóry, usuwa z niej czerwone plamy.

Woda ogórkowa (nawilżająca i ściągająca)

Sok z ogórków — o znanych właściwościach kosmetycznych — jest idealny dla naskórka, szczególnie z rozszerzonymi porami. Tu chodzi nam o zwykły płyn wyciśnięty z ogórka obranego ze skóry. Filtrujemy go następnie przez sitko. Szklanekę takiego soku możemy zmieszać z jedną trzecią szklanki wody różanej (patrz powyżej).

Woda marchewkowa (ożywiająca)

Sok otrzymujemy albo stosując mikser, albo tradycyjnie ścierając oskrobane marchewki. Do soku marchwiowego możemy dodać jedną trzecią soku cytrynowego lub wody różanej. Karoten i witamina A, które zawiera taki sok, są bardzo dobre dla skóry: wzmacniają ją, wygładzają, dają jej lśniący odcień i pomagają jej brzozić. Nie używajcie jednak tej wody w nadmiarze — staniecie się zbyt żółci!

JEAN ETIENNE („Omnipress”)

Tajemnice brytyjskich alkow

Z sondażu, którego rezultaty przyniosło w najnowszym wydaniu kobiece pismo „Woman”, wynika, że Szkoci są w łóżku — w swych wyczynach — mniej skąpi niż np. Anglicy. Ankietą została przeprowadzona w gronie 7000 rodzin szkockich i angielskich.

Okazało się, że stadła szkockie „średnio” wywiązują się z obowiązków małżeńskich 2-3-krotnie na tydzień, podczas

gdy Anglicy pozwalają sobie statystycznie na swawole najwyżej 1-2 razy.

Jedna kobieta na pięć ankietowanych w wieku poniżej 35 lat pozwala sobie na miłość więcej niż 3 razy w tygodniu, ale połowa respondentek odparła, iż zbliżenie praktykuje „od czasu do czasu”, mając zresztą wówczas myśli zajęte czymś innym. Cztery na pięć ankietowanych ma trudności z osiągnięciem orgazmu.

Ankieta ujawniła ponadto, że stadła brytyjskie praktykuje swawole miłosne we wszystkich pomieszczeniach. Jedna trzecia ogranicza się do małżeńskiego łóżka, ale reszta nie odmawia sobie tych przyjemności w salonie, czy nawet łazience. Jedna para na 100 wymienia wszystkie czułości na schodach, jedna na 8 w rodzinnym samochodzie oraz jedna na 20 w ogrodzie.

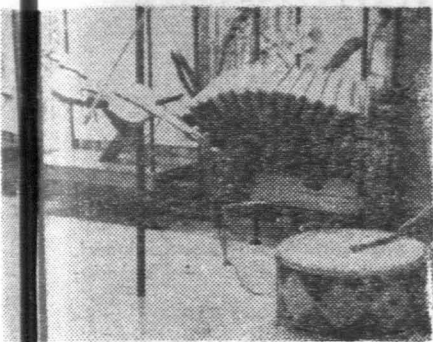
Większość żon oczekuje od mężów „czegoś więcej niż pocałunków i pieszczot”. 40 proc. ankietowanych przyznało, że nie zadowolona jest samym mężem i ma również kochanka.

He koni w ogonie?

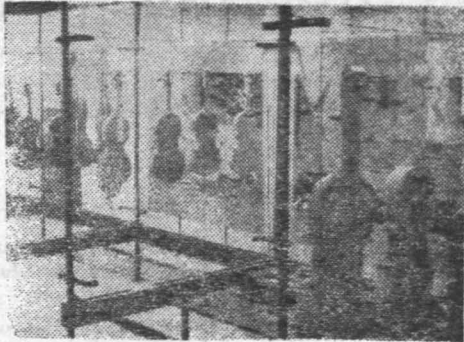
Czasopismo „Science Digest” podaje, że naukowcy amerykańscy postanowili określić, jaką siłę napędową ma ogon wieloryba, największego obecnie na świecie ssaka żyjącego w wodzie.

Przy pomocy specjalnych automatów umieszczonych na powierzchni ciała wieloryba oraz w oparciu o pomiary elektroniczne naukowcy amerykańscy doszli do wniosku, że w ogonie tego olbrzyma „tkwi” 500 koni mechanicznych. Pozwala to jednak temu zwierzęciu rozwijać szybkość nie przekraczającą 27 km/godz.

Skarb w Alpach



W skład kapeli łowickiej wchodziły instrumenty: skrzypce, harmonia „warszawska” i bęben ze „stalką”.

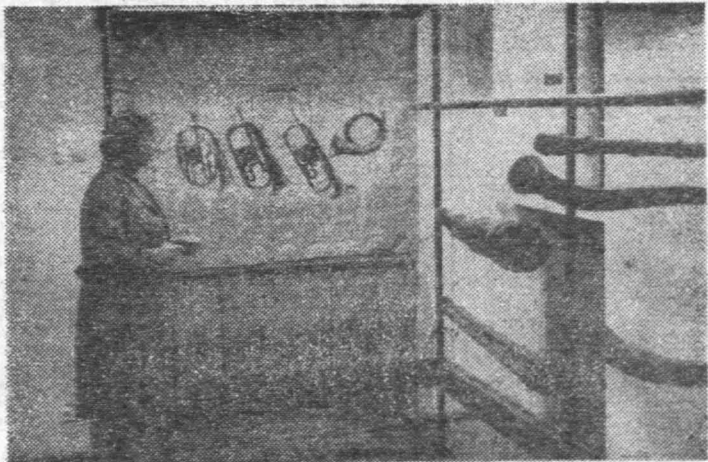


Cała gama skrzypiec Jana Rafalskiego ze wsi Jagodne k. Skarżyska.

80 instrumentów ludowych w szydlowieckim muzeum

Już ósmy rok istnieje w Szydlowcu Muzeum Ludowych Instrumentów Muzykalnych, usytuowane w stylowych pomieszczeniach tutejszego zamku. W tym czasie — penetracja niemal wszystkie regiony kraju i odwiedzając ludzi, zajmujących się produkcją instrumentów — zgromadzono ponad 800 eksponatów instrumentów i narzędzi muzycznych, z których połowa jest przedmiotem stałej ekspozycji. Natomiast około 400 instrumentów zalega muzealne magazyny z powodu braku miejsc na ich prezentacji.

Szydlowiecka placówka może się poszczycić tym, że posiada niemal wszystko, na czym się gra i gra do dzisiaj od Bałtyku po Tatry. Do najcenniejszych eksponatów zaliczane są polsko-śląskie złubczaki z XVIII wieku — instrument podobny do skrzypiec, ale o bardziej wręcz ciętym kształcie i spodzie



Trąbki i tzw. trombity z Beskidu Śląskiego.

dłubanym z jednego kawałka drewna oraz osiemnastowieczne basy z Mazowsza. Zgromadzono kolekcję 40 harmonii wykonanych przez małe zakłady rzemieślnicze i indywidualnych

twórców ludowych z różnych regionów kraju w różnych okresach. Do pełnego kompletu poszukuje się jeszcze harmonii „melodia”, które to instrumenty produkowane były jeszcze w latach 50. w Bydgoszczy. Bogate są zbiory instrumentów smyczkowych (między innymi skrzypiec wyrabianych przez Jana Rafalskiego ze wsi Jagodne koło Skarżyska), blaszanych, dętych oraz glinianych.

Aby jeszcze bardziej wzbogacić swoją kolekcję, szczególnie o instrumenty, których dotąd nie udało się pozyskać — Muzeum Instrumentów Ludowych wspólnie z Muzeum Wsi Radomskiej i pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki przygotowuje się do ogłoszenia w tym roku ogólnopolskiego konkursu na budowę instrumentów ludowych. Konkurs trwać będzie do końca przyszłego roku, zaś na początku 1985 roku ogłoszone zostaną wyniki. Natomiast już trwa — przygotowany także wspólnie z Muzeum Wsi Radomskiej — konkurs na ludową rzeźbę o tematyce muzycznej. Jego zakończenie nastąpi w pierwszych miesiącach przyszłego roku i część najlepszych prac wzbogaci szydlowieckie muzeum.

(JPA)

Wolne żarty

Występ w cyrku. Na środku rozjarzonej areny oszalała dziewczyna, konferansjer i olbrzymi lew. Konferansjer w nosi dłoń:

— Szanowna publiczności! Ta oto dama, trzymając w zębach kostkę cukru, podejście zaraz do lwa, a lew przeżmie tę kostkę bez jednego muśnięcia. Allez!

Wszystko odbywa się zgodnie z zapowiedzią. Cyrk huczy od braw. Konferansjer majestatycznie kłania się i mówi:

— A teraz, oferuję 1.000.000 złotych osobie spośród publiczności, która numer ten powtórzy!

Cisza, a potem wyraźny męski głos z tłumu:

— W porządku! Zgłaszam się, czekam tylko na usunięcie lwa!

CEZARY CHLEBOWSKI pozdrowie góry Świętokrzyskie

Zalili się „Monterowi”, że organizacja zapomniała o nim, że czuje się zagrożony, że Niemcy prowadzą ciągle aresztowania i aczkolwiek nie posunęli się na razie do drakońskich akcji odwetowych na terenie Brześcia, to nad środowiskiem polskim wisi groźba nowych represji czy egzekucji.

To wszystko sprawiło, że „Motor” w miesiąc po akcji nie czuł się na terenie Brześcia pewnie i — jak twierdził — w każdej chwili spodziewał się aresztowania. Z tych powodów postanowił opuścić zagrożony teren, póki sytuacja się nie wyjaśni. Zalał już dla siebie drogę przerzutu przez zieloną granicę do Generalnej Guberni, a „Montera” i „MSZ-ta” prosił jedynie o pomoc w przewiezieniu żony — Tamary.

Ekipa, w której skład wchodził zarówno „MSZ”, jak i „Monter” z ciężarowym foldem, miała ewakuować z więzienia w Mińsku odbitych lub wykupionych członków IV Odcinka „Wachlarza”. Samochody „Wachlarza” dotarły do Mińska w dziesięć dni po walce i śmierci mł. „Tumrego”. Wracając „Monter” z „MSZ-tem” ponownie zatrzymali się w Brześciu i zabrali transport błotników, który mieli przywieźć do GG. Pod tym ładunkiem przygotowano skrytkę dla żony „Matora”. Na granicy, aby odwrócić uwagę celników od nielegalnego transportu, „MSZ” wręczył im zakupioną specjalnie w tym celu gęs. Zarówno błotniki, jak i ukryta pod nimi Tamara Wojnowska bez przeszkód dojechały do Warszawy.

Wojnowska była człowiekiem całkowicie nowym w okupowanej stolicy, bez rodziny i znajomych, dlatego też „Monter” nie mógł jej zostawić bez pomocy i oparcia. Zaraz po przyjeździe zabrał ją do siebie na Bródno na ul. św. Wincentego. Tam też zjawił się 20 lutego sam „Motor”. Był ciągle przygnębiony brakiem łączności z organizacją, która — jak wiemy — podlegała reorganizacji, niepokoił się o los chorej na serce matki, pozostawionej w Brześciu, do której był bardzo przywiązany. „Motor” także zamieszkał w domu Edka „Montera” i przy pomocy kolegów nawiązał kontakt z „Ponurym” i „Czarką”, wciągając się powoli w pracę konspiracyjną na nowym terenie. Nie wyzbył się jednak niepokoju i nie rozstawał się z bronią.

Pewną poprawę jego samopoczucia spowodowało wręczenie jemu i innym uczestnikom akcji pińskiej zawiadomień o nadaniu odznaczeń bojowych.

Treść tego dokumentu była następująca:

„27”
Inżynier
dn. 21.II.43

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju rozkazem W.L. 68/BP z 3.II.43 r. na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza Rzplitej Polskiej

Nadaje

Motorowi Jurkowi
Krzyż Walecznych
po raz pierwszy

za udział w śmiałej, precyzyjnej, udanej i przykładowej akcji uwolnienia żołnierzy Sił Zbrojnych w Kraju z rąk niemieckich.
Komendant Wachlarza
(—) Inżynier**)

Dla cierpiącego na przerost ambicji „Matora” była to duża satysfakcja i zastrzyk energii. Miał jednak trochę żalu, że „Ponury” i „Czarka” otrzymali za Pińsk Virtuti Militari, a on tylko Krzyż Walecznych, tak jak „Duglas” czy „Monter”, nie mniej jednak ten wąski pasek papieru był dowodem, że nie zapomniano o nim, że doceniono jego udział i zasługi w rozbiciu więzienia.

Niezależnie od kontaktu z „Ponurym” i „Czarką” „Motor” szukał innych. Odnalazł „Marianę” i wtedy właśnie ta dotąd dosyć luźna znajomość przedzierzgnęła się w przyjaźń.

„Motor” spotykał się też często z ludźmi z Brześcia; potwierdzali oni wieści o panującym w mieście niepokoju i coraz to nowych aresztowaniach.

Uderzenia niemieckie w zabużańską siatkę konspiracji były nadzwyczaj precyzyjne. W połowie lutego aresztowano wraz z ojcem i bratem „Dyma” — Skwierczyńskiego, „Kmicica” — Wiktora Holuba, „Płomienia” — Władysława Westwalewicza, a 20 lutego na dworcu w Brześciu ujęto „Wrone”, „Dym”, „Wrona” i „Kmicic” zostali w marcu tego roku rozstrzelani w więzieniu brzeskim, „Płomień” zaś obawiając się, że może nie wytrzymać tortur, popełnił samobójstwo. Zginął również „Zbik”, „Jastrząb” — Zbigniew Słoneczyński, jeden z pierwszych żołnierzy „Wani” na III Odcinku. Umknąwszy z własnego mieszkania przed dobiegającym się gestapo, następnego nocy, 5 marca 1943 roku, został zaskoczony w mieszkaniu przyjaciół zupełnie przypadkowym wejściem Niemców. Przekonany, że gestapo przybyło po niego, nie chcąc narażać gośpodarzy wszczytnianiem walki, strzelił sobie w skroń, raniąc się ciężko. Niemcy przewieźli go do szpitala, odratowali i po trzech tygodniach przenieśli do więzienia brzeskiego, gdzie w ostatnich dniach czerwca został rozstrzelany.

*) Według listu znajomego Wojnowskich, p. Dzieciola, do autora, ojciec „Matora”, spodziewając się represji, na tydzień przed rozbiciem więzienia przeszedł granicę na Bugu i przeniósł się do Kielc.

**) Okresowy pseudonim komendanta „Wachlarza”, pika Remigiusza Grocholskiego.

(46)



Łowiccy kapeli kozłarskiej z pogranicza Wielkopolski i Ziemi Łowickiej muszą grać na skrzypcach, klarncie i oczywiście koźle, w pierwszym planie.

Zdjęcia J. Pańczyk

Na jednej z ostatnich narad w swej kwaterze w „Wilezynie Gnieźnie” pod Kętrzynem Hitler poruszył temat zagrożenia, a być może także „czasowej” utraty części rdzennych terytoriów niemieckich. Wówczas narodziła się koncepcja tzw. rezerwy alpejskiej — „Alpen Festung”, urządzona w górzystych, trudno dostępnych terenach Bawarii. Tam też postanowiono ulokować część archiwów, zasobów finansowych Reichsbanku, RSHA, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i innych centralnych urzędów. Tam również postanowili przenieść swe osobiste majątki co bardziej przewidujący promieniści hitlerowskiego reżimu.

W pierwszym rzędzie — potwierdzona to wersja oficjalna — zasoby te miały służyć finansowania działalności przyszłej hitlerowskiej organizacji terrorystyczno-dywersyjnej i szpiegowskiej „Wehrwolf” („Wilkołaki”). Miała ona powstać na okupowanych przez hitlerowców terenach, ale, jak wiadomo, nie spełniła pokładanych nadziei (poza gronem fanatyków naród niemiecki miał dość Hitlera i wojny), szybko została rozszyfrowana i zlikwidowana. Drugim — już nie ujawnionym celem, jakim miały służyć ukryte w Alpach bogactwa — była pomoc dla okrywających się przed międzynarodowym wyświadczeniem sprawiedliwości hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

W każdym razie na przełomie 1944/45 roku w kierunku Alp jechały pilnie strzeżone, tajne konwoje, zawartości których nie znali nawet specjalnie dobrani esesmani. Przypominamy, że helm z kosztownościami też znalezione w Alpach.

TADEUSZ STĘPIEN
(„OmniPress”)

anegdoty od was

OBIEŻYŚWIAT

— Józek, jesteś oblatany po świecie, to powiedz gdzie znajduje się Katar?
— Katar? No, najczęściej w nosie, a czasami i w zółtku.

M. Cymerys
Starachowice

BEZ OBAW

— Co byś zrobił gdyby zakochał się w twojej żonie przystojny brunet?
— Nic. Współczułbym mu...

Z. Siudak
Kielce

WIEK
— Ile ma pani lat?
— Tyle, na ile wyglądam.
— No, na tyle pani nie wygląda!

Z. M.
Kielce

W RESTAURACJI

— Co panu podać?
— Przyszedłem na śniadanie, ale teraz już proszę o obiad.

Z. Mosionek
Nowa Wola

DZIADEK LEPSZY

— Mój tatuś goił się, trzymając w ustach papierosa.
— Pfi... Mój dziadek jak obcina paznokcie u nóg, to nie zdejmując skarpetek.

J. Krzeszowski
Skarżysko-Kam.

TRUDNY EGZAMIN

— Z czego oblałeś?
— Z astronomii, profesor zapytał mnie czy to Mars czy Wenus i nie wiedziałem.
— Też coś, czeplić się płci planet.

S. Zapala
Tumlin

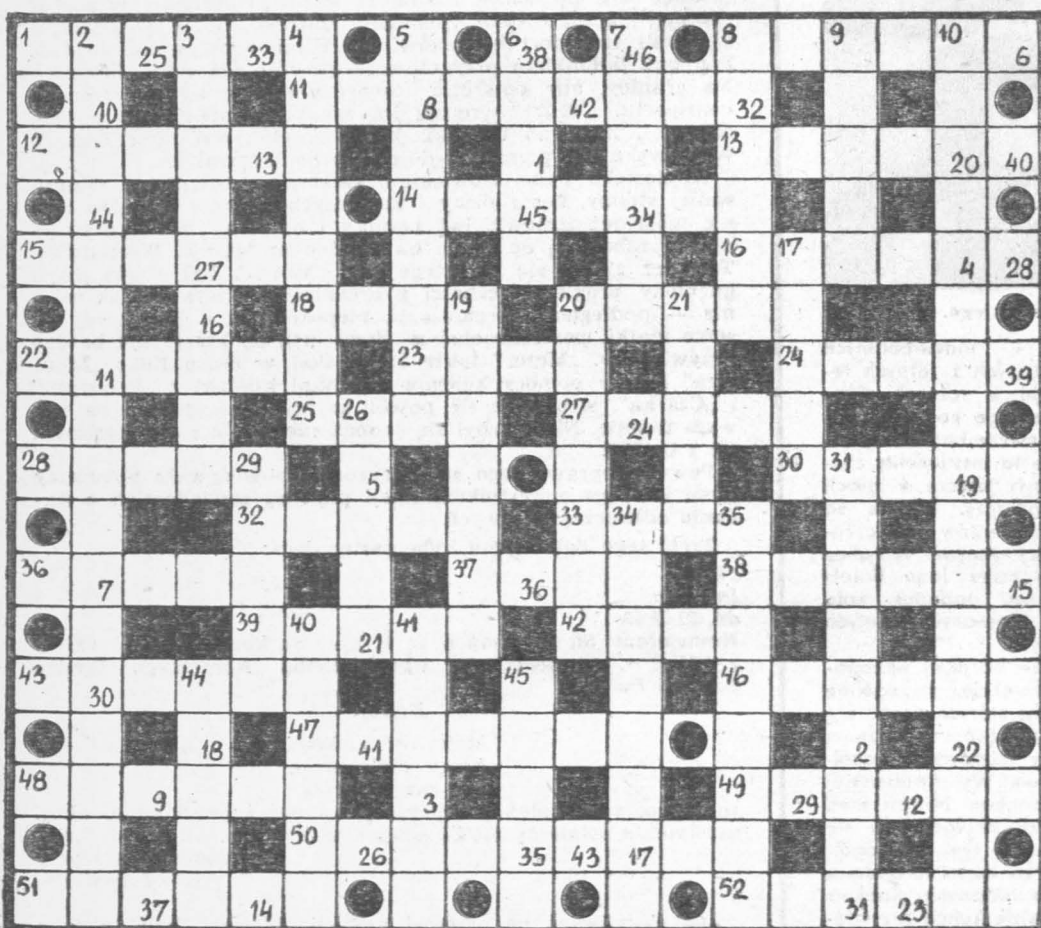
NIESŁYCHANE

— Niestychane! Z tego wynika, że rozwód kosztuje więcej niż ślub razem z weselą.
— To prawda, proszę pana, ale o ile więcej przynosi radości.

Z. M.
Kielce

Nagrodę za najlepszą, naszym zdaniem, anegdotę o trzymuje w tym tygodniu p. Z. Mosionek z Nowej Woli.

Krzyżówka (z hasłem) nr 187



Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki litery z krótkich ponumerowanych dodatków w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności, dadzą hasło, które wystarczy nadesłać, jako rozwiązanie zadania.

POZIOMO: 1. ikra zwierząt ziemnowodnych, 8. naczynia domowe, 11. pianista radziecki, laureat konkursu im. F. Chopina, 12. roślina zielna przyprawowa z rodziny wargowych, 13. figura, osobistość, osoba, 14. jako zona zgodziła się umrzeć zamiast męża Admeta, 15. nie lubiany stopień szkolny, 16. nazwa Amerykanina poza Ameryką, 18. gwiazdozbiór, 20. lekarz rzymski (130-200), którego nauka przetrwała wiele wieków, 22. nieczułość, odrętwienie, 23. miasto w Australii, 24. biegacze rzucający na nią pierś na mecie, 25. można komuś przypiąć lub przyczepić, 27. jezioro na wsch. od Morza, 28. holenderski generał gubernator w Brazylii w latach 1646-1654, 30. kształt spódnicy rozszerzający się ku dołowi, 32. kompozytor opery pt. „Fra Diavolo”, 33. tucznik, 36. kwiat jesienny, 37. zamek u drzwi, 38. inaczej siodlarz, 39. achtele, 42. rzeka we Francji, 43. odważne znoszenie cierpień, 46. grata główną rolę w filmie pt. „Paryżanka”, 47. wodospad na granicy Kanady i USA, 48. posąg, popiersie, 49. Chruszczow,

50. chronią uszy przed mrozem, 51. roślina symbiotyczna, zbudowana z glonów i grzybów, 52. kancelaria kupiecka.

PIONOWO: 2. kłamstwo przysięgą potwierdzone, 3. morderstwo, 4. czas na bale, 5. mowa gardłowa, nieprzyjemna i niezrozumiała, 6. batóg, 7. Ewelina z Rzewuskich, zona Balzaca, 8. europejska nazwa żołnierzy indyjskich w wojsku angielskim, 9. Lupin, 10. organ kierujący działalnością służb zaopatrzenia i administracji w wojsku, 17. nowelka Bolesława Prusa, 19. król jerozolimski od 1162 (1135-1174), 20. używana do komunikacji po kanałach Wenecji, 21. poczwarka owadu, 26. książka do nalepiania fotografii, 29. wawóz, jar, 31. dekoracyjny pas tkaniny stanowiący obramowanie zastaw, ozdobiony galonem, frędzlami lub chwastami, 34. specjalny papier do pakowania tłuszczu, 35. dawny pieniąż srebrny, którym otrzymał zapłatę Judasz, 40. fonem stojący na pograniczu między spółgłoskami i samogłoskami, 41. przykrycie na lampę dla przyćmienia światła, 44. puls, 45. np. manna. Treść hasła przesyłać należy pod adresem redakcji „ED” wyłączenie na kartach pocztowych, w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiędzy prawidłowe odpowie-

dzi rozlosuje się dwie nagrody książkowe. Karty bez kuponu będą wyłączone z losowania.

„ECHO DNIA”
Kupon nr 187

Rozwiązanie krzyżówki nr 172

POZIOMO: Kagoshima, pożoga, równik, półpietro, doktor, meczet, oszczercza, patron, trasat, Zagorsk, tektura, Atacama, krypton, Narbada, Kocerka, zastawa, eratyk, karneł, Australia, szczur, rektor, Karadaria, randka, karbon, szatamaja.

PIONOWO: sobota, monter, kapron, galazka, Spisz, interes, aromat, owacja, pipeta, pytanie, tokarka, okulary, reakcja, szafan, trabant, zakaz, gyps, ratka, kanka, Austria, Waleria, rozłam, trzoda, karkas, karka, rekord, ekonom, radna.

Rozw. gl.: „Praca z ochotą przemienia stonę w złoto”.

NAGRODY:

W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody książkowe otrzymują:

• nr 163 — Dorota Kubik, Kielce, • nr 169 — Marlena Tyczyńska, Radom, • nr 170 Czesław Koziół, Kielce, • nr 171 — Tomasz Galas, Kazimierz Wielki, • nr 172 — Teresa Winiarska Radom oraz Henryk Szybalski Kielce.



Pod szczęśliwą gwiazdą

Od 25 września do 1 października 1983 roku.

Za ten minihoroskop nie bierzemy żadnej odpowiedzialności. To dzieło astrologów. Możemy jedynie powiedzieć — chciecie, to przeczytajcie.

KOZIOROZEC (nr. 22.XII—20.I.)

W połowie nadchodzącego tygodnia zwrócić się bardziej o sprawy własnej rodziny. Szczególnie zainteresuj się kłopotami swych dorastających do samodzielności dzieci i w miarę swych możliwości pomóż im. Niekiedy z Was, a szczególnie Ci, którym zdrowie nie dopisuje, nie powinni unikać wizyt u lekarza. Poprawa stanu zdrowia, a tym samym i samopoczucia, pozwoli Wam skuteczniej realizować swe plany życiowe, oparte jednak o własne siły a nie o zamiary. Młodzi, urodzeni w latach 1956—1960 skoncentrować muszą swą uwagę na pracy zawodowej, bo wciąż jeszcze sprawy osobiste biorą górę nad rzetelnym wykonywaniem obowiązków.

WODNIK (nr. 21.I—19.II)

Niekiedy z Was, a szczególnie urodzeni w dniach od 3 do 7 lutego doświadczają w tych dniach, kilka szczególnie radosnych i niespodziewanych zmian w swym życiu prywatnym i zawodowym. Oryginalne pomysły w rozwiązywaniu niektórych skomplikowanych spraw zawodowych sprawią sporo radości starym przyjaciółm i zyskają pełne poparcie ze strony współpracowników. Nie rezygnujcie z przyjemności życia towarzyskiego. Postarajcie się znaleźć czas na solidny i bezrosk wycieczek w gronie tych, których najbardziej cenicie i lubicie. Zmiany w stanie cywilnym przed niektórymi ludźmi młodymi, urodzonymi w latach 1956—1961. Rozważnie ułóżcie swe nowe życie!

RYBY (nr. 19.II—20.III)

Tydzień trochę burzliwy. Nagromadzone i odkładane od dawna sprawy dadzą znać o sobie. Panagienia, upomnienia stanowiąc będą sygnał ostrzegawczy, że nielegalnie nie wolno lekceważyć. W domach tych z Was, których panuje napięta atmosfera grożąca konfliktem, pora usiąść do wspólnego stołu i porozmawiać szczerze o tym co Was różni oraz ustalić zasady obopólnego postępowania, by życie stało się przyjemnością a nie udręką. W błędzie są Ci wszyscy ludzie nie tylko w młodym lecz i średnim wieku, którzy sądzą, że tyle już z siebie dali, że pora na odpocznik. Manna z nieba nie spadnie nikomu, a na chleb i nie tylko chleb, trzeba solidnie zapracować.

BARAN (nr. 21.III—20.IV)

Sprawy finansowe tak kłopotliwe dla wielu z Was układają się zaczynają pomyślnie. Będziecie więc mogli przystąpić do kontynuowania swych planów długofalowych. W pracy zawodowej unikajcie nieporozumień z kolegami, nie wchodźcie też w układy, które nie uwzględniają realiów dnia codziennego. Rozczarowania będą udziałem tych spośród Was, ludzi młodych, urodzonych w latach 1958—1962, którzy kurczowo trwają przy swoim zdaniu i sprawach, których realizacja jest niemożliwa. Ponieważ rozsądne perswazyje partnera nie pomagają, zrezygnujcie on z dalszych kontaktów z Wami. Przeanalizujcie starannie swoje postępowanie i wyciągnijcie praktyczne wnioski na przyszłość.

BYK (nr. 21.IV—20.V)

Jeśli w połowie najbliższego tygodnia przyjdziecie partnerowi z pomocą o którą Cię prosi, wdzięczność jego nie będzie miała granic. Czwartek i piątek będą dla wielu z Was dniami pomyślnymi do załatwienia ważnych spraw urzędowych. Nie przepagacie okazji umożliwiającej Wam awans w pracy zawodowej. Dobre wiadomości w sprawach dalszej rodziny zakończą wreszcie spór, który uniemożliwiał niektórym ludziom młodym urodzonym w latach 1957—1960 spełnienie swych marzeń. Nie wymuszaj na swym partnerze decyzji w sprawach co do których nie jest on w pełni przekonany, a co najważniejsze w których racja jest po jego stronie.

BLIŹNIĘTA (nr. 21.V—21.VI)

O swego partnera, a zwłaszcza o jego stan zdrowia, musisz bardziej się zająć. Nie, nie wymyśla on sobie chorobę, po prostu potrzebuje troskliwej opieki lekarskiej. Do pewnych spraw zawodowych nie podchodź ze stoickim spokojem i zbytnią pewnością siebie, bo przegrasz wielką stawkę w grze, którą rozpoczęłeś pomyślnie. Niekiedy z Was, szczególnie ludzie młodzi, urodzeni w latach 1957—1960, zbyt często zmieniają swe uczucia i rozdziałają je na lewo i prawo. To skokanie z przysłówiowego kwiatka na kwiatek będzie dla wielu przestroga, że nie warto rozpoczynać z Tobą żadnej poważnej rozmowy. Kłóż bowiem jest w stanie wyznać się na Tobie!

RAK (nr. 22.VI—22.VII)

Buduj swą przyszłość na solidnej bazie, która zagwarantuje Ci dalsze postępy w osiąganiu swych celów życiowych. Nie bądź łatwowierny i nie ulegaj namowom tych, którzy całą swą uwagę koncentrują na sprawach kolidujących z prawem. Unikaj nieporozumień w rodzinie, nie usiłuj narzucić wszystkim domownikom swej woli, bo, czy tego chcesz czy nie, staną się oni Twoimi przeciwnikami. Jedyną przeszkodą, której nie mogą pokonać ludzie młodzi, urodzeni w latach 1956—1959, aby wstąpić w związek małżeński, jest wyłącznie strach przed tym co przyniesie z sobą nowe życie we dwójkę i na własny rachunek. Weź na od wagę i porozmawiaj o tym z partnerem.

LEW (nr. 23.VII—23.VIII)

Jeśli obecnie nie wszystko przebiega tak jak sobie to wyobrażałeś i planowałeś, to na pewno popełniłeś jakiś błąd a koncentrację na tym swą uwagę nie możesz wywrócić ze ślepego zafatu. Cierpliwie przeanalizuj raz jeszcze swe plany a przekonasz się, że po skorygowaniu błędów wszystkie przebiegać będą bez kłopotów, lepiej niżeli nawet zakładałeś. Ludziom młodym, urodzonym w latach 1958—1960, o ile podejmą nowe obowiązki w pracy zawodowej, perspektywa dnia jutrzejszego stanie się bliższa i bardziej konkretna. Chcieć — znaczy móc — oto dewiza, którą powinniście się kierować w dążeniu do celu w życiu prywatnym.

PANNA (nr. 24.VIII—23.IX)

Pora najwyższa, aby wielu z Was ponownie wykazało inicjatywę w sprawach zawodowych i nie wykonywało poleceń innych osób. Nie twórzcie jednak wokół siebie atmosfery ludzi bezradnych bądź wszystkich wiedzących, bo srogo się rozczuracie. Przyjaciele i znajomi co najwyżej pokiwają głowami, dziwiąc się skąd to metamorfoza w Twoim działaniu i postępowaniu. Niekiedy ludzie młodzi, stanu wolnego, obajmniej na wiek i pięć spotkają się z propozycją uczestniczenia w wieczorku towarzyskim. Nie odmawiajcie, a jeśli nawet przypuszczacie, że jest to swego rodzaju pułapka na Waszą wolność osobistą — to cóż w tym strasznego?

WAGA (nr. 24.IX—23.X)

Mimo iż niekiedy z Was są ludźmi mile widzianymi w każdym towarzystwie, nie nadużywajcie gościnności, tym bardziej, że nie spieszna Wam z jej odwzajemnieniem. Zastanówcie się dobrze nad sensem pewnej wypowiedzi, którą w najbliższych dniach usłyszycie z ust dobrego przyjaciela, bo jeśli ją zlekceważyte przeżyjecie spore rozczarowanie. Ci z ludzi młodych, urodzonych w latach 1958—1961, którzy nie zajmą zdecydowanego stanowiska wobec poczyną swego partnera, stracą go raz na zawsze. Nieporozumienia są jeszcze do wyjaśnienia i póki istnieje iskra nadziei, że sprawy ułożą się pomyślnie, nie goście jej!

SKORPIO (nr. 24.X—23.XI)

W pracy zawodowej wykażcie się w nadchodzącym tygodniu więcej inicjatywą w rozwiązywaniu trudnych i skomplikowanych technicznych spraw. Stać Cię na to o czym doskonale sam wiesz i wiedzą o tym także inni. Trochę więcej ambicji i zaangażowania wyjdzie Ci jedynie na korzyść. Ci z Was, którzy myślicie o wielkich przedsięwzięciach związanych ze znacznymi funduszami powinni w spokoju przemyśleć wszystkie „za” i „przeciw”, aby uszczelnić się od ewentualnych strat, trudnych potem do wyrównania. Młodzi, stanu wolnego, spotkają pod koniec tygodnia interesującą osobę z którą warto utrzymywać kontakt. Być może, że ze znajomością tej osoby się trwały związek małżeński.

STRZELEC (nr. 23.XI—21.XII)

W najbliższych dniach spotkasz się z interesującą propozycją ze strony przetożnych. Nie musisz z miejsca udzielić odpowiedzi czy ją przyjmiesz czy odrzucasz, lecz zostaw sobie trochę czasu na staranne przemyślenie wszystkiego. Gra warta będzie świeczki, chociażby dlatego, że spełnią się Twoje ambicje i aspiracje. Nigdy, jak sam mówiłeś, nie byłś pierwszy, teraz możesz nim być! Niekiedy z Was, ludzie młodzi, urodzeni w latach 1957—1960 muszą być przygotowani na decydującą zmianę w kręgu życia prywatnego. To do czego zmierzaliście stanie się faktem. Ci, którzy w dyskusjach nie dopuszczają do głosu innych, że o sobie wystawiają świadectwo.



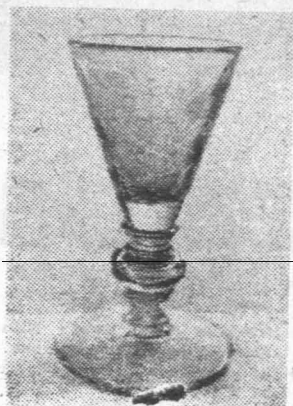
Mini - muzeum Scha dnia

Kolekcja zabytkowych szkieł

z XVII-XX wieku

w Muzeum Narodowym

w Kielcach (VI)



Fot. H. Pieczul

Szkła czeskie
z początku XVIII w.

Od początku XVII wieku trwały prace nad uzyskaniem nowego gatunku szkła, które byłoby cięższe od weneckiego „cristallo” i podobne do kryształu górnego. Pełny sukces osiągnięto dopiero w latach 1670–1680. Chęć uzyskania grubego, bezbarwnego i przezroczystego szkła wynikała z zamilowania w XVII wieku do kamieni szlachetnych i półszlachetnych, szlifowanych i grawerowanych, którymi wysadzano klejnoty, naczynia, różne przedmioty. W XVI wieku zastoso- wano do obróbki kamieni pierwsze młyny szlifierskie napędzane wodą. W Pradze na początku XVII w. Caspar Lehmann jako jeden z pierwszych wykorzystał ten sposób do obróbki szkła. Rozkwit szklarstwa w Czechach nastąpił w II połowie XVII w. Tu właśnie, najprawdopodobniej na południu, w hutach księcia Bouquoy, uzyskano prawdziwe szkło kryształowe.

Produkcja szkła w Czechach skupiała się w dwóch ośrodkach: na południu w ziemiach ks. Bouquoy (Hojna Voda i Helmbach) oraz na północy w rejonie Karkonoszy w okolicach miejscowości Kamenický Senov, Polevsko, Chrbska w posiadłościach ks. Kinských. Szczególnie wysoki poziom osiągnięto w Czechach szlifowanie szkła. Szlify kuliste lub owalne stanowiły samodzielne elementy dekoracyjne włączone często w motywy grawerowane. Czasami tworzyły grupy: pasy poziome lub pionowe, koła, gwiazdy. Piękny przykładem tego typu dekoracji jest szklanka kielecka z pocz. XVIII w., prezentowana już w „Minimuseum” w 1980 r. Na niższym poziomie stała natomiast dekoracja grawerska.

Spośród ponad 155 szkieł czeskich znajdujących się w zbiorach kieleckiego muzeum – 36 sztuk to przykłady pochodzące z wieku XVIII. 2 kielichy zasługują na szczególne omówienie. Prezentowany kielich grubościenny z rozszerzającą się czarą wypełnioną fryzem o dużych motywach roślinnych, przerwanym w 3 miejscach pionowymi rzędami kulistych faset. Elementem ściśle datującym, wskazującym na koniec XVII w., są szerokie liście obrysowane z jednej strony konturem oraz kuliste owoki wkomponowane w wieńce roślinne. Z ciętą głębią i z dużą fantazją dekoracja czaszy kontrastuje z drobnotną wieńcem brzo- gu wargi i dużej płaskiej stopy schematyczna drobnotna wieńcem.

Drugi kielich, który obejrzeć będzie można już w październiku wraz z innymi prezentowanymi tutaj obiektami na jubileuszowej wystawie nabytków, powstał w tym samym czasie, tj. ok. 1700 r. Posiada nieco wyższy, wieloczołowy trzon i typową dla Czech szeroką, płaską stopę. Na frontowej ścianie czaszy znajduje się popiersie męczyzny w panopliowym obramieniu. Dekorację uzupełnia duża rozeta z kulistych szlifów i bujne pęki liści i owoców. Analogiczna do poprzedniego kielicha drobnotna wieńcem znajduje się tutaj u brzo- gu i podstawy czaszy. Stopę pokrywa bogata liściasto-kwiatowa wieńcem z charakterystycznymi dla przełomu wieków XVII i XVIII formami kulistymi i okonturowanymi liśćmi.

ANNA KWAŚNIK-GLIWŃSKA

Bohaterki westernów

„Królowe” Dzikiego Zachodu

Nieodłącznym elementem kowbojskiego filmu jest dziewczyna z Dzikiego Zachodu, towarzysząca przygod „tych wspaniałych mężczyzn w wielkich kapeluszach”. Przypomnijmy sobie listę bohaterek westernów – enotliwe narzeczone wiernie oczekujące na ukończonych, upadłe dziewczyny z saloonu, dzielne i urodziwe młode wdowy, osierocone córki farmerów, wampy zastawiające sidła na niewinnych kowbojów, silne kobiety strzelające celnie od rewolwerów itp. Zaskakujące jednak, że w filmowych westernach kobiety nigdy nie były czarnymi charakterami, nie mogły budzić odrazy, nienawiści czy niechęci. Mogła je ocalać tylko miłość, podziw, szacunek lub współczucie.

Ale czy tak było rzeczywiście na Dzikim Zachodzie? Wszystkie źródła wskazują na pozytywną odpowiedź. Kobiety otaczano szczególnym kultem; było ich bardzo mało, a przecież to one zapewniały biologiczny rozwój społeczeństwa. W połowie XIX wieku w Kansas, Wyomingu i Dakocie na stu mężczyzn przypadało zaledwie ośmiu kobiet, a bardziej na zachód było ich jeszcze mniej. Tak więc żony i córki pionierów musiały być szczególnie chronione. Ale nie one weszły do legendy Dzikiego Zachodu. Największą sławę zdobyły bowiem trzy panie dalekie od rodzinnego ideału – Calamity Jane, Annie Oakley i Montana Belle.

Pierwsza z nich naprawdę nazywała się Martha Jane Cannary-Burke. Urodziła się w roku 1852, była największą awanturką w Dakocie, przewodnikiem wojskowym i konwojentem pasażerskich dyliżansów, jak również niebezpiecznym rewolwerowcem. Z zachowanych starych fotografii wiemy, że była – łagodnie mówiąc – bardzo brzydka. Nosiła się po męsku, zawsze z coltami u boków. Najczęściej widywano ją w najbardziej podejrzanych spe- lunkach. W latach osiemnastych kilka razy stawała

przed sądem oskarżona o organizowanie napadów na dyliżanse, ale zwałniano ją z braku dowodów winy. Jednocześnie słynęła jednak z poświęcenia dla innych. Miała już ponad pięćdziesiąt lat, kiedy prowadziła saloon w Deadwood. Do Dakoty przysłała epidemia czarnej ospy. Calamity Jane nie zawahała się i zamieniła swój saloon w szpital, osobiście pielęgnowała chorych. Wkrótce sama zaraziła się i zmarła w roku 1903. Mieszkańcy Deadwood postawili jej pomnik.

Annie Oakley (Phoebe Anne Oakley-Moore) urodziła się w roku 1860 w Dakocie. Od dziecka wprawiała się w strzelaniu. Miała zaledwie piętnaście lat, kiedy wygrała zawody strzeleckie, pokonując ówczesnego mistrza Stanów



Ursula Andress w filmie „Samuraj i kowboje”.

Zjednoczonych, Franka Butlera. Pobrali się w trzy lata później (na ten temat powstała operetka Irvinga Berlina „Rekord Annie”). Nie dziwnego, że z takimi umiejętnościami strzeleckimi trafiła do słynnej rewii Buffalo Billa i jako gwiazda programu objechała prawie cały świat. W roku 1912 miała miejsce sensacyjne wydarzenie, o którym szeroko pisano w prasie Europy i Ameryki. Podczas występu w Berlinie, na życzenie cesarza Wilhelma II ze- strzelila popiół z cygara, które... trzymał w ustach. Podziwiano wtedy zarówno mistrzostwo Annie, jak i odwagę cesarza. Zmarła w roku 1926.

Montana Belle (Belle Starr) urodziła się w roku 1838 i była jedną z najgłośniejszych postaci Dzikiego Zachodu. W czasie wojny secesyjnej utworzyła partyzancki oddział kobiecy, którym dowodziła i walczyła z wojskami Południa. Następnie została szefem bandy napadającej na dyliżanse pocztowe. Gra- sowała w Idaho, Montanie i Wyomingu. Złapali ją dopiero zawodowi łowcy nagród, ale uciekła z więzienia i nadal grabiła dyliżanse i banki. W roku 1879 zginęła od kuli polującego na nią rewolwerowca, ale okoliczności jej śmierci nie są dokładnie znane.



Betty Grovesman

Oczywiście obok nich jeszcze wiele kobiet zapisało się w mitologii Dzikiego Zachodu, że wspomni- my choćby Kathie Fisher (Kasia Wielki Nos), która za butelkę whisky wskazała bandytom miejsce, w którym ukrywał się przed nimi słynny Doc Holliday. Naturalnie w filmach Kathie Fisher pokazywano jako czułą kochankę (wyjątkiem „Strzelanina w zagrodzie O.K.”). Na temat wspomnianych tu bohaterek Dzikiego Zachodu zrealizowano wiele westernów. Calamity Jane grały takie gwiazdy jak Jean Arthur, Jane Russell, Yvonne de Carlo, Doris Day i inne. Postać Annie Oakley odtwarzali m.in. Barbara Stanwyck, Betty Hutton (w znanym u nas filmowym musicalu „Rekord Annie”), Angela Douglas, a Montanę Belle grały m.in. Gene Tierney i Jane Russell.

Niestety, w polskich kinach – poza „Rekordem Annie” – nie widzieliśmy filmów poświęconych legendarnym kobietom Far Westu. W ogóle oglądaliśmy niewiele westernów, których bohaterkami byłyby kobiety („Kasia Ballou”, „Królowe Dzikiego Zachodu”). Przyszłycaż się do tego, iż są one tylko tłem dla popisów mężczyźni. Przyszedł jednak czas, że było to „tło” zaszewczył bardzo urodziwe, że wspomniemy choćby Raquel Welch w „Stu karabinach”, Steffie Stevens w „Balladzie o Cable'u Hodge'u”, Ursule Andress w „Samuraju i kowbo- jach”, Angie Dickinson w „Rio Bravo”, czy Marilyn Monroe w „Rzecz bez powrotu”. Opr. TW

go, wymagającego innego niż dotąd spoj- rzenia, elementu nieodłącznego od spraw sztuki i życia.

„tłom” – or- brany i rdze- szonych przez związkowców i naradzie w Hucie „Baildon

ii. O jego lo- jak pieniędzy. to już wów- bo ok. 2 mld nie tego za- y również do mieszkanców nich mieszka-

tów zabytko- je przecież u- drogie i długo-

ten, jak wiadomo, długo czek- na użytkownika, a i obecny j- szcze nie całkiem wie, do czego ten „nabytek” może się przyda- Władze miasta zwracają s- więc zarówno do osób prywa- nych, jak i do instytucji o za- angażowanie się w odbudowę, n- razie bez większych efektów Handel nowych placówek ni- potrzebuje, władze kulturaln- nie mają pieniędzy. Liczb

Nasi i „Venus” k odświeżyć centrum Kielc?

go oddziaływania, zostało sprowadzone (rola co najwyżej opowiadacza pikantnych anegdotek”.

Od tego czasu trochę się zmieniło. Nieszczęśliwie się już nie oblewa płynem żącym fotografii bez nich wciąż nych aktów. W kinach wyświetlano utrzymywania do- chodnioniemiecki film instruktażowy „Jakim stanie. Co- ga”, a także wiele filmów fabularnych (na koszt miasta święconych niemal wyłącznie sprawom e pojedyncze bu- tycznym. Nudystów (przepraszam: naturą elewację. Niz- tów) jeszcze wprowadzie ktoś gdzieś pre zajmują skie- goni, ale na ogół wzbudzają oni uśmiechugowe. Znal- W dziennikach i tygodnikach pełno rozróżnieniela dawna gliżowanych ładnych dziewcząt. A jednolitekiego. Będzie ciągle znajdujemy się na początku drogi olem”. Budynek traktowania erotyki jako czegoś natural-

Od kilkunastu już lat Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne jest organizatorem międzynarodowych konkursów i wystaw fotograficznych portretu i aktu kobiecego pt. „Venus”. W drugiej połowie lat sześć- dziesiątych wywoływały one sporą sensację, a bigoci odsądzała prezesa KTF od czci i wiary, uważając go za propagatora... por- nografii. W miarę upływu lat ten stosu- nek do fotograficznych aktów ulegał stop- niowej przemianie.

Jeszcze dwanaście lat temu w księdze wpisów tych wystaw można było przeczy- tać i takie uwagi:

„Jako nauczycielka wyrażam oburzenie na propagowanie zdjęć pornograficznych, które pobudzając rozbudzają niskie instynk- ty, co w rezultacie prowadzi do prostytucji (a w związku z tym do szerzenia się cho- rób wenerycznych) oraz masowych gwał- tów”. Pod tymi uwagami ktoś dopisał: „Ta- to ma wyobraźnię”.

„Czy nie więcej wrażenia robi jedna cie- kawa twarz od niezliczonej ilości nagich piersi i gotych tyłków?”.

„My mając do czynienia z szynami i pod- kładami uważamy je za ładniejsze i więcej stosowne niż fotografie tu prezentowane”. Podpisano „Kolejarze”.

Ale obok takich zapisów pojawiały się także inne, w rodzaju: „Jako specjalista seksuologii społecznej uważam, że taka eks- pozycja poza wartościami artystycznymi ma wiele innych zalet o szerszym zasięgu. Uczy, że tylko piękno jest drogą do praw- dziwej, zdrowej miłości...” albo „Malo od- ważnych ujęć – wszystko to jeszcze zbyt wstydlive...”. Jeszcze w połowie lat sie- demdziesiątych zdarzył się na wystawie „Venus” głośny wypadek. Jakaś kobieta w starszym wieku oblała część ekspozycji kwa- sem żrącym. Było to o tyle dziwne, że w tym czasie w niemal wszystkich ilustrowa- nych polskich czasopismach zdjęcia nagich

Piątek-sobota -niedziela 23-24-25 września 1983 r.

Dzisiaj składamy życzenia

TEKLOM
i BOGUSŁAWOM

Jutro
GERARDOM
i TEODOROM

w niedzielę
AURELIOM
i LADYSŁAWOM

23.IX.

1980 r. — Wojska irackie przekroczyły granicę z Iranem i weszły około 10 km w głąb terytorium tego państwa. 1971 r. — W Chile zmarł Pablo Neruda, postępowy poeta, laureat Leninowskiej Nagrody „Za utrwalenie pokoju między narodami” (1953 r.) i literackiej Nagrody Nobla (1971 r.), działacz ruchu robotniczego.

1956 r. — W Brytanii i Francji po upaństwowieniu kanału Sueskiego przez Egipt wnoszą skargę do Rady Bezpieczeństwa ONZ.

1939 r. — Zmarł Zygmunt Freud, neurolog i psychiatra austriacki, twórca psychoanalizy.

1923 r. — W Bułgarii wybuchło ludowe antyfaszystowskie powstanie zbrojne.

1868 r. — Puerto Rico uzyskało niepodległość.

63 r. p.n.e. — Urodził się August Cezar, pierwszy imperator rzymski.

24.IX.

1973 r. — Była kolonia portugalska w Afryce zach. Gwinea-Bissau, uzyskała niepodległość.

1941 r. — Gen. Ch. de Gaulle założył w Londynie Komitet Narodowy „Wolna Francja”, załączek przyszłego rządu.

1905 r. — Szwecja wyraziła zgodę na niepodległość Norwegii.

1856 r. — Urodził się Ludwik Waryński, twórca i proletariatu.

1821 r. — Urodził się Cyprian Kamil Norwid, poeta.

25.IX.

1956 r. — Pierwsza rozmowa telefoniczna za pośrednictwem kabla transatlantyckiego.

1906 r. — Urodził się Dymitr Szostakowicz, kompozytor radziecki.

1881 r. — Urodził się Lu Sun, pisarz chiński.

1765 r. — Urodził się Michał Ogiński, kompozytor, działacz polityczny.

Kielce

TEATR

Im. S. Żeromskiego — 23.IX. — III próba generalna — g. 18. 24.IX. — „Kordian i cham” — premiera — g. 19. 25.IX. — „Kordian i cham” — g. 18.

KINA

„Romantica” — 23.IX. — „Jareczbina czerwona” — pol. g. 15.30. „Policjantka” — fr. kol. 1. 18. g. 13.15, 17.45 i 20. 24-25.IX. — „Odmiennie stany świadomości” — USA, kol. 1. 15. g. 11 i 15.30. „Policjantka” — g. 8.45, 13.15, 17.45 i 20.

„Moskwa” — 23.IX. — „Wielki Szu” — pol. kol. 1. 18. g. 13. 18 i 20. „Wielka majówka” — pol. kol. 1. 15. g. 16. 24.IX. — „Wielka majówka” — g. 9 i 13. „Wielki Szu” — g. 11. 16. 18 i 20. 25.IX. — „Wielka majówka” — g. 9 i 14. „Przygody Calineczki” — jap. kol. g. 11 i 12.30. „Wielki Szu” — g. 16. 18 i 20.

„Studynie” — 23-24.IX. — „Jezio osobliwosci” — pol. kol. 1. 15. g. 15. 17 i 19. 25.IX. — „Kto wierzy w bogi” — pol. kol. 1. 15. g. 15. 17 i 19.

„Skatka” — 23-24.IX. — „Faraon” I i II cz. pol. pan. kol. 1. 15. g. 15.30. „Mitose ci wszystkich wybacz” — pol. 1. 12. g. 18.30. 25.IX. — Zestaw bajek ZSRR, kol. g. 13. „Zuzanna i zacharowany pierścień” — NRD, b.o. g. 14.

„Dziedzictwo” — ang. kol. 1. 18. g. 15.30, 17.30 i 19.30. „Robotnik” — 23.IX. — „Bliskie spotkania trzeciego stopnia” — USA, kol. 1. 12. g. 14.30. „Dzieje grzechu” — pol. kol. 1. 18. g. 16.45 i 19. 24.IX. — „Bliskie spotkania trzeciego stopnia” — g. 14.30. „Konopielka” — pol. kol. g. 17 i 19. 25.IX. — Zestaw bajek g. 12. „W drodze na Kasjopeję” — kol. b.o. g. 13. „Konopielka” — g. 15. 17 i 19.

GALERIE

Galeria BWA „Piwnice”, ul. Leśna 7 — Retrospektywna wystawa malarstwa Stanisława Praussa (1902-1997) czynna w godz. 12-17, niedziela — 11-15. Galeria Fotografiki — ul. Rew. Październikowej 6a — czynna w godz. 9-17. „8 Doroczna Wystawa Fotografii Okręgu Świętokrzyskiego ZPAF”.

MUZEA

NARODOWE „PALAC” — plac Zamkowy — „Wnętrza pałacowe” — „Galeria malarstwa polskiego” — czynne w godz. 9-16, wtorki, nieczynne.

Muzeum przy pl. Partyzantów — nieczynne.

Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego — czynne w godz. 9-15, środa 12-16, wtorki — nieczynne.

Obiegorek: Muzeum Henryka Sienkiewicza — nieczynne.

APTEKI DYŻURNIE nr 29-001 ul. Buczka 37/39, nr 29-006 ul. Sienkiewicza 15.

Poradnie dyżurujące: dla dzieci i dorosłych ul. Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa) w godz. 17-21 w niedzielę — 8-14. Stomatologiczna ul. Pocieszka 11 w w godz. 17-21. Od godz. 7 w niedzielę do 7 w poniedziałek. W każdą sobotę czynne są w godzinach od 8 do 14 następujące przychodnie rejonowe z gabinetami ogólnymi dziecięcymi zabiegowym i stomatologicznym. Przychodnia Rejonowa nr 2 — ul. Pocieszka 11, nr 3 — ul. Żelazna 30, nr 6 — ul. Pomorska 61 i nr 8 — ul. Lecha 6. Gabinety specjalistyczne — dermatologiczny — przy ul. Buczka 4. laryngologiczny, ginekologiczny i chirurgiczny — przy ul. Wesołej 52.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie Milicyjne 997, Pogotowie WSW 418-25, Straż Pożarna 998, Pomoc drogowa 961, Pogotowie Elektryczne Kielce — Miasto 991 Kielce — Teren 992, Pogotowie wodnokanalizacyjne 508-11, Poczta 100, Inf. o usługach 911, Hotel Centralny 625-11, Informacja kolejowa 930, Pogotowie wod.-kan., c.o., dzwignie elektryczne SM 516-33, Pogotowie gazowe — tel. 10-20-91, Pogotowie wod.-kan., c.o., elektryczne RPKM — czynne w godz. 7-23, tel. 31-16-47. Ośrodek Informacji Usług WUSP tel. 457-41.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec PKP — 629-23, Taksówki bagażowe — ul. Armii Czerwonej 469-89.

Radom

TEATR POWSZECHNY

Im. Jana Kochanowskiego — 23-24.IX. — „Przyjacieli wesolego diabła” — K. Makuszyńskiego, g. 17. 25.IX. — nieczynny.

50. chronią uszy przed mrozem, 51. roślina symbiotyczna, zbudowana z glonów i grzybów, 52. kancelaria kupiecka.

PIONOWO: 2. kłamstwo przysięga potwierdzone, 3. morderstwo, 4. czas na bale, 5. mowa gardłowa, nieprzyjemna i niezrozumiała, 6. batog, 7. Ewelina z Rzewuskich, zona Balzaca, 8. europejska nazwa żołnierzy indyjskich w wojsku angielskim, 9. Lupin, 10. organ kierujący działalnością służb zaopatrzenia i administracji w wojsku, 17. nowela Bolesława Prusa, 19. król jerozolimski od 1162 (1135-1174), 20. używana do komunikacji po kanałach Wenecji, 21. poczwarka owadu, 26. książka do nalepiania fotografii, 29. wawóz, jar, 31. dekoracyjny pas tkaniny stanowiący obramowanie zasłony, ozdobiony galonem, frędzlami lub chwastami, 34. specjalny papier do pakowania tłuszczu, 35. dawny pieniądz srebrny, którym otrzymał zapłatę Judasz, 40. fonem stojący na poręczu między spółgłoskami i samogłoskami, 41. przykrycie na lampę dla przyciemnienia światła, 44. puls, 45. np. manna.

Treść hasła przesyłać należy pod adresem redakcji „ED” wyrażając na kartkach pocztowych, w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiędzy prawidłowe odpowiedzi

Komenda MO 251-36 Pogotowie Milicyjne 997 Pomoc drogowa 961. POSTOJE TAKSÓWEK: ulica Grodzka 229-52 plac Konstytucji 226-51, Dworzec PKP 266-98, ulica Zwirki i Wigury 418-10.

Skarżysko

KINA

„Wolność” — 23.IX. — „Konopielka” — pol. 1. 15. g. 15. 17 i 19. 24-25.IX. — „Zapach psiej sierści” — pol. 1. 15. g. 15. 17 i 19. 25.IX. — dodatkowo — zestaw bajek pol. kol. g. 11. „Metalowiec” — 23-25.IX. — „Walka o ogień” — kanad. pan. kol. 1. 18. g. 17 i 19. 25.IX. — dodatkowo — „Piękne dzieciństwo” — ZSRR, b.o. g. 12.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-044 ul. Apeckzna 7. POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec Główny PKP 705, osiedle Milica — 22-44.

Starachowice

KINA

„Robotnik” — 23.IX. — „Wielka podróż Bolka i Lolka” — pol. b.o. g. 15. „Orzeł” — pol. b.o. g. 17. 24.IX. — „Orzeł” — g. 17. „Okno” — pol. kol. g. 19. 25.IX. — „Kopernik” I i II cz. pol. kol. b.o. g. 16.45. „Okno” — g. 19. „Star” — 23-24.IX. — „Austrija” — pol. 1. 15. g. 17 i 19. 25.IX. — Zestaw bajek pol. g. 11. „Wielkie Smoka” — USA, 1. 18. g. 17 i 19.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-076, ul. Staszica 1. POSTOJE TAKSÓWEK: telefon 53-10 i 53-80.

Ostrowiec

KINA

„Hulańcy” — 23.IX. — „Do góry nogami” — pol. 1. 12. g. 15.30. „Popiół i diament” — pol. 1. 15. g. 17.30 i 19.30. 24-25.IX. — „Wielkie Smoka” — USA, pan. kol. 1. 18. g. 15.30, 17.30 i 19.30. 25.IX. — dodatkowo — zestaw bajek kol. g. 11. „Przedownik” — 24-25.IX. — „Walka o ogień” — kanad. pan. kol. 1. 18. g. 17 i 19. 25.IX. — dodatkowo — „Hulańcy czwórka” — ZSRR, pan. kol. b.o. g. 10.30.

„Zorza” — 23-25.IX. — „Komandosi z Nawarony” — ang. 1. 15. g. 16 i 18. 25.IX. — dodatkowo — „Mój pies Wulkan” — ZSRR, b.o. g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071 ul. Starokunowska 1/7. POSTOJE TAKSÓWEK: pl. Wolności 537-92, ul. Sienkiewicza 515-73.

UWAGA: Za ewentualne zmiany w programie kin redakcja nie odpowiada.

Nie będzie gazu

W związku z koniecznością wykonania pilnych prac przy sieci gazowej, KOZG Rejonowy Zakład Gazowniczy Kielce Rozkazuje: Gazu w Starachowicach, ze w dniu w godz. 8-20 na „E” w dostawie gazu. Kłóców gazu niskiego w osiedlach: eromskiego, Pstrów gen. Świerczewkarpa I, II, III, IV.

POZIOMO: Polskiego, ul. Ilzcega, równik, Szlakowisku, Marzeczet, osi Ogrodowa, Jasna, sat, Zagorskażalkowska, Markrypton, Naślowski, Krywstawa, eraty Kościuski, Kilińlia, szczur, Wysoka, Zwirki, randka, kartaropolska, Krzosa, randka, przyległe do ww.

PIONOWO: kapron, gala, korzystających aromat, owad, go jest punktual, tokarka, oku, kurków gazowych fran, traban, statych płotarka, kanka, each kapielowych rozłam, trzoda, ezenia przed eka, rekord, rybuchem gazu.

Rozw. gl.: należy zachować przemienia sponownym uru, dzień gazowych.

N A G

W wyniku losowania nag otrzymują:

• nr 168 — KIELCE, • nr Tyczńska, Ra 17.12 Piosenka Czesław Koził ludowych ryt-171 — Tomasz miast na wyś- rza Wielka, • A. Dąbrowskiego sa Winiarska, • yka młodzieżowa ryk Szybalski

archiwum: „Po wyroku” — rep. M. Bieleckiej 18.25 Skróć dziennika i piosenka na pożegnanie.

TELEWIZJA

Piątek — 23.IX.

15.25 NURT
15.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
16.00 Encyklopedia TDC: Dzieci świata — Nepal
16.30 Dla dzieci: „Piątek z Pan-kracym”
17.00 Dziennik
17.15 „Czterdziestolatek” (21) — „Smuga cienia, czyli pierwsze poważne ostrzeżenie” — film TP
18.20 Program lokalny
19.05 „Wymiary świata”: „Celownik”
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Pociąg do Stambułu” (4 — ost.) węg.-wł. dramat spot.-obycz.
21.30 Studio Sport
22.15 Rolnicza jesień 83
22.25 Dziennik
22.45 Prezentacje: Janusz Rzeszewski — Rewia
23.25 Warszawska Jesień 83

Sobota — 24.IX.

8.30 „Antena”
8.00 „Tydzień na działce”
8.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
9.00 „Sobótka” oraz film z serii „Cztery pancerni i pies” — „Psi pazur”
10.30 Historia dramatu polskiego — Aleksander Fredro „Pan Geldhab”
11.35 „Rzemieślnicy”
11.45 „Przyjemne z pożytecznym”
12.15 Sportowy sposób na zdrowie
12.30 „Zdrowie” — program wojskowy
13.00 „Chopin i Polska we Włoszech” — reportaż
13.40 Poradnik rolniczy
14.10 Nasi ulubieńcy — Flip i Flap
14.40 „Mieszkańcy” (1)
15.05 Dziennik
15.20 Z czego śmieją się nasi sąsiedzi — „Ale heca” — komedia produkcji radiotelewizyjnej
16.30 „Nikaragua, Nikaragua” — reportaż
17.00 „Mieszkańcy” (2)
17.30 Studio Sport
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc — „Reksio”
19.00 Telewizyjna lista przebojów
19.30 Dziennik
20.15 „Na wschód od Edenu” (4) — adaptacja powieści Steinbecka
21.00 Konkurs piosenki czeskiej i słowackiej — Ustroń-83
22.00 Dziennik
22.20 „Mieszkańcy” (3)
22.35 Studio Sport

Niedziela — 25.IX.

8.15 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
8.20 „Tydzień” — magazyn rolniczy
9.00 Teleranek oraz teatr: „3+1”
10.20 Międzynarodowy dzień głuchego — Język migowy — najstarszym językiem porozumiewania się ludzi — gawęda 1
10.30 „Po tę wielką rzecz” — wojkowy film dok.
11.45 „Siedem anten”
12.40 Telewizyjny koncert ży-czeń
13.25 „Kraj za miastem”
13.55 Międzynarodowy dzień głuchego — „Tratwa meduzy”
14.15 Dziennik
14.30 Teatr dla dzieci „O kotku Herkulesie”
15.10 Międzynarodowy dzień głuchego — gawęda 3 — historia szkolnictwa dla głuchych
15.15 Losowanie Dużego Lotka
15.30 Klub 6 Kontynentów
16.15 Teatr Telewizji — Herman Bahr — „Koncert”
17.35 „Jutro poniedziałek”
18.00 Studio Sport
18.50 Międzynarodowy dzień głuchego — gawęda 4 — alfabet palcowy

19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik i Magazyn Świat
20.15 „Calujcie dziewczęta” (2) komedia produkcji angielskiej
21.10 Sportowa niedziela
22.05 Pikań country
22.50 „Wieliczka wczoraj i dziś” — film dok.

Poniedziałek — 26.IX.

15.55 Program dnia oraz film „Oto Shadoki”
16.00 Dla młodych widzów: „Zwierzyńiec” oraz film „Jana z dzungli” (4)
17.00 Dziennik
17.15 „Echa Stadionów”
17.45 „Rodzina” — nowela filmowa
18.30 Program lokalny
18.50 Dobranoc
19.00 Klinika zdrowego człowieka — choroby reumatyczne
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji — Eugene O'Neill — „Pożądanie w cieniu więzów”
21.45 Rolnicza jesień 83
21.55 Dziennik
22.15 Sprawy międzynarodowe — Gorąca jesień
22.45 Warszawska Jesień 83

Wtorek — 27.IX.

15.40 Program dnia oraz film „Oto Shadoki”
15.45 Kwadrans z „Artelem”
16.00 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna — po co w orkiestrze potrzebny jest dyrygent?
16.30 Dla dzieci: „Skakanka” — jak się budzi miasto?
17.00 Dziennik
17.15 „Interstudio”
17.40 „Jeszcze pożyjemy” — recital grupy „Babsztyl”
18.00 „Bobrka” — lipiec 83 — program publicystyczny
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc
18.55 Aktualności Agencji „Ar-tel”
19.00 Portret klasy robotniczej — robotnicy w XIX wieku
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Do krwi ostatniej” (4) — „Kryzys” — magazyn komentów
21.55 Rolnicza jesień 83
22.05 Dziennik
22.25 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej (33) — hasła na literę „J” i „K”
22.55 „Człowiek człowiekowi” — „Józia” — telewizyjny film dokumentalny

Środa — 28.IX.

9.30 Film dla 2 zmiany — Ludzie wśród ludzi — „Kiedy już wszystko będziemy mieli” — węgierski film obyczajowy
13.30 TTR, uprawa roślin
14.00 TTR, mechanizacja rolnictwa, sem. 1 — stopy żelaza i ich obróbka
14.35 NURT
15.05 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
15.10 Dziennik
15.25 Europejskie puchary piłkarskie — Lechia — Juventus w przerwie
ok. 16.15 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.20 Dla przedszkolaków: „Tik — Tak”
17.50 „Lidzbarskie biesiady satyry i humoru” — reportaż filmowy
18.20 Program lokalny
18.50 Dobranoc
19.00 Opowieści z krańców świata — „Smutek zmierzchów”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Ludzie wśród ludzi — „Kiedy już będziemy mieli wszystko” — węgierski film obyczajowy
21.30 Rolnicza jesień 83
21.40 Studio Sport: Kronika MS w zapasach
22.40 Dziennik
23.00 Teatr Matych Form — Ireneusz Iredyński — „Wszyscy zostali napadnięci”

Warto wiedzieć, zobaczyć,

Czwartek — 29.IX.

- 6.00 TTR, uprawa roślin,
- 6.30 TTR, mechanizacja roln.
- 8.10 Język polski, kl. VII: Spotkania — Jan Kochanowski
- 9.00 Język polski, kl. I IIc: Poezja — Homer „Iliada”
- 9.30 Film dla 2 zmiany: Opowiadania A. Christie — „Tajemnica lustra”
- 11.00 Praca — technika, kl. IV: Obserwatorium meteorologiczne
- 13.30 TTR, uprawa roślin,
- 14.00 TTR, hodowla zwierząt
- 15.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
- 16.00 Dla młodych widzów: Bydgoskie impresje muzyczne oraz „Stawiam na Tolka Banana” (2) — „Karioka”
- 17.00 Dziennik
- 17.15 „Nad Bzurą” — wojsk. program hist.
- 17.40 „Człowiek dla człowieka”
- 17.50 „Telekino”
- 18.30 Program lokalny
- 18.50 Dobranoc
- 18.55 Aktualn. Agencji „Artel”
- 19.00 „Sonda”: „Duplikat”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 Opowiadania Agaty Christie: „Tajemnica lustra”
- 21.10 Studio Sport. Kronika MS w zapasach
- 21.30 Albumu powstańczego ciąg dalszy — pr. publ.
- 22.00 Rolnicza jesień 83
- 22.10 Dziennik
- 22.30 „Pegaz”

Piątek — 30.IX.

- 6.00 TTR, uprawa roślin,
 - 6.30 TTR, hodowla zwierząt,
 - 8.10 Geografia, kl. VI i VII: O klimacie Europy
 - 9.30 Film dla 2 zmiany: „Polonia Restituta” (1)
 - 11.00 Wiedza obywatelska, kl. VIII: Ustawa zasadnicza
 - 11.55 Krajobrazy Polski: W Tatrach
 - 13.30 TTR, chemia.
 - 14.00 TTR, biologia, sem. 1: Podział i wzrost komórki
 - 14.50 „Między szkołą a domem” — Zapytaj sam siebie
 - 15.25 NURT
 - 15.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
 - 16.00 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC — Woda
 - 16.30 Dla dzieci: „Piątek z Pan-kracym”
 - 17.00 Dziennik
 - 17.15 „Odlot” (1) — „Pinczer” — film TP
 - 18.10 TV inform. wydawniczy
 - 18.20 Program lokalny
 - 18.50 Dobranoc
 - 18.55 Aktualn. Agencji „Artel”
 - 19.00 Plus — minus: „Trudny pieniądz”
 - 19.30 Dziennik
 - 20.00 „Monitor rządowy”
 - 20.30 „Polonia Restituta” (1)
 - 21.30 Rolnicza jesień 83
 - 21.45 „Tele-gol” — magazyn sportowy
 - 22.15 „Magazyn związkowy”
 - 22.35 Dziennik
 - 22.55 „Rady na wady” (2) — program kabaretowy
- UWAGA! Za ewentualne zmiany w programie TV — redakcja nie odpowiada.

agencje informują:

- Marszałek ZSRR, Nikołaj Ogarkow, pierwszy wicepremier obrotu ZSRR, w artykule rozporządzenia przez agencję TASS ostrzegł Stany Zjednoczone, że w chwili obecnej tylko samobójcy mogą opierać się strategię na doktrynie pierwszego uderzenia nuklearnego, ponieważ Związkowi Radzieckim, nawet jeśli zostanie zaatakowany bronią jądrową, zawsze zostanie dość środków nuklearnych, by zadać skuteczne kontruderzenie.
- Opozycja Filipińska oskarża, że zorganizuje demonstracje antyamerykańskie, jeśli prezydent USA, Ronald Reagan, przybędzie w Manile na wizytę oficjalną.
- Jak podaje angielska agencja informacyjna — ANGOP,

oddziały Ludowych Sił Zbrojnych Angolii zlikwidowały grupy kontrrewolucjonistów i najeźdźców z organizacji UNITA, operujące w prowincjach Huambo, Malanje i Bie. W toku operacji zabito 37 bandytów oraz zdobyto znaczne ilości broń i amunicji.

● Decyzje władz amerykańskich, uniemożliwiającej ministrowi spraw zagranicznych ZSRR, Andriejowi Gromycze, wzięcie udziału w obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, wywołują nadal wiele komentarzy. Przedstawiciele szeregu delegacji na sesję wskazują, że postępowanie Waszyngtonu przynosi szkody wszystkim państwom członkowskim ONZ i jest sprzeczne z zasadą stwierdzającą, iż trybuna ONZ powinna służyć poszukiwaniom pokojowego rozwiązania spornych problemów międzynarodowych. Podkreśla się, że ONZ powinna być dostępna dla przywódców wszystkich państw członkowskich i nie jest sprawą Białego Domu decydowanie kto i na jakich warunkach powinien uczestniczyć w sesjach Zgromadzenia Ogólnego.

W Libanie

Francja poszła w ślady USA

BEJRUT, PARYŻ PAP. Francuskie myśliwce bombardujące, startujące z zakotwiczonego niedaleko wybrzeża libańskiego lotniskowca „Foch”, ostrzelały w czwartek z rakiet poczyje artylerii postępowych sił muzułmańskich w rejonie Dur Szeir, w górach na południowy wschód od Bejrutu. Dla przeprowadzenia tego ataku Francja posłużyła się podobnym pretekstem, jak Stany Zjednoczone, tj. „koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa swym żołnierzom” wchodzącym w skład tzw. międzynarodowych sił rozjemczych w Libanie.

Posiedzenie Biura Politycznego i Prezydium Rządu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

aktywno związkowego w Katowicach.

Podkreślono, że odradzający się ruch związkowy staje się realną siłą społeczną, najbardziej masową organizacją ludzi pracy w Polsce.

Bojkotowanie i oczernianie odradzającego się ruchu związkowego przez przeciwników socjalistycznej odnowy jest jedną z form walki klasowej i znajduje coraz mniejszy posłuch wśród ludzi pracy.

Biuro Polityczne KC i Prezydium Rządu potwierdziły swe stanowisko wobec związków zawodowych, podkreślając znaczenie ich siły, samodzielności i samorządności, umocnienie roli w rozwiązywaniu problemów ludzi pracy, trochę o socjalistyczny charakter ruchu związkowego.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu stoją na stanowisku, iż dojrzały warunki do tego, by polski ruch związkowy był jeszcze w bieżącym roku reprezentowany w Społecznej Radzie Gospodarczej przy Sejmie PRL oraz Komisji ds. Reformy Gospodarczej.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu stwierdzają, że wyrażone przez wiele organizacji

związkowych niezadowolenie z obecnego stanu konsultacji znajduje swoje uzasadnienie w niedoskonałym jeszcze systemie funkcjonowania tej nowej formy współdziałania i współodpowiedzialności. Biorąc pod uwagę krytyczne opinie związkowców, niezbędne staje się dokonanie systemu udziału związków zawodowych w konsultowaniu decyzji społeczno-gospodarczych, prowadzenie negocjacji, w szczególności zaś opracowanie zbiorowych układów pracy.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu zobowiązują odpowiednie organy administracji państwowej i gospodarczej do rzetelnej konsultacji z organizacjami związkowymi planów rozwoju społeczno-gospodarczego na rok 1984, zarówno na szczeblu zakładowym, jak szczeblach terenowych i centralnych. Związki zawodowe będą również ważnym konsultantem w kwestii zasad polityki płac.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu rozpatrzyły informację o działalności bytowej i socjalnej zakładów pracy.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu zaleciły dokonanie we współpracy ze związkami zawodowymi wszechstronnej oceny stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz zakładowej działalności socjalno-bytowej ze szczególnym uwzględnieniem sposobu gospodarowania funduszem socjalnym i mieszkaniowym, organizacji wypoczynku pracowników i ich rodzin, podkreślając konieczność sprawiedliwego zabezpieczenia interesów robotników oraz osób gorzej sytuowanych.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu zaakceptowały harmonogram realizacji wniosków zgłoszonych przez związkowców na naradzie w Hucie „Baildon”.

zobowiązując podległe sobie organa do konsekwentnego wykonania wynikających stąd zadań. Realizacja tego harmonogramu będzie systematycznie oceniana i rozliczana.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu zapoznali się z informacją o przebiegu i wynikach madryckiego spotkania przedstawicieli państw uczestniczących w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w tym z przebiegiem i wynikami sesji końcowej na szczeblu ministrów spraw zagranicznych, która odbyła się w Madrycie w dniach 7-9 września 1983 r.

Pozytywnie oceniono wyniki spotkania oraz zapobiegano działalności delegacji PRL. Zalecono podjęcie niezbędnych działań dla realizacji ustalonych przyjętych w Madrycie.

(PAP)

Jubileusz „Głosu Papiernika”

Dziesięciolecie ukazywania się obchodził w tych dniach dwutygodnik załogi Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierowych — „Głos Papiernika”. Z tej okazji dziś w ośrodku wypoczynkowym przedsiębiorstwa w Bobry obędzie się uroczyste posiedzenie kolegium redakcyjnego pisma, a także — przygodowa impreza rekreacyjna dla pracowników KZWP i ich rodzin.

Zespołowi redakcyjnemu „Głosu Papiernika” składamy najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy na rzecz swego zakładu i jego załogi.

(4)

Władze francuskie potwierdzają wykrycie listy osób mających nielegalne konta za granicą

Francuski minister ds. budżetu, Henri Emmanuelli, oficjalnie potwierdził w czwartek, że służby celne rozszyfrowały listę obywateli francuskich posiadających nielegalne konta bankowe w Szwajcarii. Informacje te podał dzień wcześniej tygodnik „Canard Enchaîné”.

Minister sprecyzował, że do tej pory wykryto rachunki na 175 milionów franków i że ich posiadacze przyznali się do nielegalnego wywieżenia tych sum. Z kolei minister ani nie skomentował podanej przez tygodnik liczby 5 tysięcy nazwisk na liście, ani nie potwierdził wykorzystania służby szwajcarskiej wojska do „złamania” szyfru zagranicznego banku. „Cie ma swoje metody pracy.”

Mamy informatyków, którzy potrafią pracować — powiedział.

Cała sprawa wywołała ogromne poruszenie we Francji.

Wino bez alkoholu!

MOSKWA PAP. W jednym z zakładów winiarskich Gruzji rozpoczęto produkcję całkowicie bezalkoholowego wina. Ten oryginalny napój z winogron, nazwany „gwinisa” otrzymywany jest w specjalnych urządzeniach próżniowych, a technologia jego produkcji polega m.in. na wyparowywaniu alkoholu. Otrzymywana złośc tego koloru ciecz zawiera w sobie wszystkie cenne składniki szklarniowego wina — sole mineralne, witaminy, mikroelementy — oraz zachowuje wspaniały bukiet smakowo-zapachowy.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

lat 70. Sierali się tutaj skrajnie odmienne koncepcje. Między ul. IX Wieków Kielc, 1 Maja, pl. Partyzantów miało powstać nowoczesne centrum z prawdziwymi drapaczami chmur, bo 18-kondygnacyjnymi wieżowcami. Klócać się z tym starą zabudowę chciano po prostu usunąć. I znów na szczęście wybrano wariant bardziej umiarkowany. A gdyby tak połączyć przeszłość z nowoczesnością? Z jednej strony ukłon tradycji, z drugiej — zaakcentowanie, że miasto jest organizmem żywym, że musi być dostosowane do pełnienia nowych funkcji. Powstał bardzo interesujący projekt, w którym umiejętnie to założenie połączono. Kontrasty nie raziły.

Podobne jak w Kielcach tendencje występowały i w innych miastach. Np. w Krakowie chciano wyburzyć całe Płanety, a w Warszawie wzniesiono w centrum kilka nowoczesnych budowli, które najpierw budowały, a i teraz jeszcze stają się dla wielu zbyt duży kontrast z otoczeniem.

Kielce to nie stolica i wkrótce temu projektowi postawiono

zarzut gigantomanii. O jego losach przesądził brak pieniędzy. A potrzeba ich było już wówczas bardzo dużo, bo ok. 2 mld zł. Urzeczywistnienie tego zamierzenia zmusiłoby również do wysiedlenia stąd mieszkańców (a skąd wziąć dla nich mieszkania?).

Remonty obiektów zabytkowych, a za takie je przecież uznano, są bardzo drogie i długo-

ten, jak wiadomo, długo czekał na użytkownika, a i obecny jeszcze nie całkiem wie, do czego ten „nabytek” może się przydać.

Władze miasta zwracają się więc zarówno do osób prywatnych, jak i do instytucji o zaangażowanie się w odbudowę, na razie bez większych efektów. Handel nowych placówek nie potrzebuje, władze kulturalne nie mają pieniędzy. Liczba

rozbudowane, aby można było dojechać do każdego punktu bez konieczności przejeżdżania przez zatłoczone śródmieście. Konkretyzując układ ulic nie odpowiada miastu o średniej wielkości. Zastępuje się więc tzw. układ prostokątny. Powstające obecnie drogi szybkiego ruchu utworzą na obrzeżach Kielc własne prostokąty. Na razie mamy tylko fragmenty tras, jeśli te inwestycje zostaną dookończono, wtedy centrum będzie wolne od spalin i hałasu.

STARÓWKA. Centrum handlowe, usługowe. Kina, teatry, filharmonia. Wieczorem można tutaj odpocząć w przytulnej kawiarence, klubie. Samochodów nie widać bo jezdnie są dwupoziomowe. Parkingi znajdują się w specjalnie do tego celu przeznaczonych miejscach. Na czystych podwórkach małe kafejki, butiki, dużo ławeczek, zieleni. Utopia? Na pewno nie, ale projekty muszą odłożyć na później. Na jak długo? Nie wiadomo.

(4b)

Jak odświeżyć stare centrum Kielc?

trwale. Kto da na ten cel pieniądze? Budynek, w większości prywatne sprawiają, że właścicielom takie przedsięwzięcia się nie opłacają. I bez nich wciąż dokładają do utrzymania domów w jakim takim stanie. Corocznie jednak na koszt miasta remontuje się pojedyncze budynki, odświeża elewacje. Niższe kondygnacje zajmują sklepy, placówki usługowe. Znalazła wreszcie właściciela dawna kawiarnia Smolińskiego. Będzie nim PSS „Społem”. Budynek

mieszkańców centrum będzie się w dalszym ciągu zniżać, czy zatem budynek opuszcza?

Domy stoją tutaj ciasno obok siebie, na podwórku lepiej nie zaglądać — odpychają swoim wyglądem rozpadające się komórki na węgiel, śmieć. Wąskie są jezdnie i chodniki. Część ulicy Sienkiewicza zamknięto dla ruchu już wiele lat temu. Czy można to zrobić z całym centrum? Rozwiązania komunikacyjne nie nadążają za rozwojem miasta, ciągi nie są na tyle

w prasie porannej

● Dzisiejsza „Trybuna Ludu” przynosi materiał o bilgorajskiej „Wiosce Dziecięcej”. Ten eksperyment pedagogiczny polega na zasiedleniu wioski dziećmi pozbawionymi opieki rodzicielskiej oraz ich przybranych matkami. Dzieci chodzą będą do przedszkola i szkoły w Bilgoraju, stać się mają mieszkańcami miasteczka. W wiosce mieszka już 9 rodzin, pozostałe domki czekają na swych lokatorów. Trwa rekrutacja kobiet, które zdecydują się na zamieszkanie w „Wiosce Dziecięcej”. Eksperyment się rozpoczął. Jakie przyniesie efekty, czas pokaże.

● „Cierniowa droga na studia dla pracujących” to tytuł publikacji w „Rzeczpospolitej”. W sierpniu podjęto decyzję o przeprowadzeniu dodatkowej rekrutacji na studia dla pracujących jeszcze w najbliższym roku akademickim. Decyzja spotkała się z dużym zainteresowaniem, lecz tutaj... rozpoczęły się kłopoty z uzyskaniem jakichkolwiek informacji w urzędach i zakładach pracy. Znowu ministerstwo sobie, urzędnicy sobie.

(1c)

Gwarancja ostatecznego sukcesu...

O budowie pełnomorskiego jachtu w kieleckim sportowym środowisku studenckim było głośno zwłaszcza przed kilkoma laty, kiedy to byli członkowie nowo powołanego Zarządu Środowiskowego AZS, równocześnie jego założyciele, zakupili dokumentację takiej jednostki. W tym czasie klub na dobre rozpoczął działania i na wyczynowej niwie. Szybko zorganizowano przejęte z SZS sekcje sportowe, starając się nadać im właściwe ramy gwarantujące stały rozwój, postępy w szkoleniu i w wynikach. Wystarczyło z roku na rok ów dołek tylko umacniać...

Zadbane też o interesy studenckiego żeglarskiego, które wtedy liczyły się mocno na krajowej arenie, a Leszek Świercz i jego koledzy zdobywali corocznie medale na najważniejszych akademickich imprezach. Kolorowych krążków nie było wyłącznie brązowe. Entuzjazm i zaangażowanie tych ludzi w to co robili były imponujące. Jeszcze dziś, gdy wspomina się ich pasję człowieka ogarnia prawdziwy podziw. Jak można było takim ludziom nie pomóc?

Ich kontakt z wodą, żeglarskim kończył się na jeziorach. Potrzeba wypłynięcia gdzieś dalej siedziała w nich ponad wszystko. Starali się to przekroczyć. Posiadać umiejętności, które pasowałyby ich na prawdziwych wilków morskich. Czuli, że chociaż zrodzeni w samym niemałym środku kraju, przecież morze jest dla nich bliskie.

Prezesem Zarządu Środowiskowego AZS został **Tadeusz Orłowski**. Człowiek, który z niedługo pica chleb jadł. Widział wiele i wiele zrobił w swoim życiu. Śmiały, odważny, wiedzący czego chce. Przecież gdyby nie on i jemu podobni ludzie dziś nie istniałaby wypoczynkowa Sielca. Przy Zarządzie Środowiskowym wkrótce też powstał Społeczny Komitet Budowy Jachtu, który w szóstym roku wprawdzie składał się z kilku osób, ale do dziś. Rozpoczęło codzienną krzątanie, jaka trzeba wykonać, zanim zacznie się każda inwestycja. To w warunkach organizacyjnego dopiero klubu jeszcze bardziej podkreślało rangę zaczętych starań.

Dzięki **Zbigniewowi Łukasiewiczowi** — dziś przewodniczącemu Społecznego Komitetu Budowy Jachtu, wówczas sekretarzowi KM PZPR w Kielcach i byłemu dyrektorowi naczelnemu „Chemarzu” — **Tadeuszowi Kucharzykowi** zlecenie na wykonanie kadłuba udało się umieścić w kieleckiej fabryce. Hej, było różnych problemów, kłopotów i spraw do załatwienia związanych z rozpoczęciem prac...

Najpierw, jak zwykle brał kawałek pieniędzy, chociaż wysoko kwalifikowani spawacze często pracowali przy kadłubie społecznie, wykonując nieodpłatnie różne roboty. Wie-

le godzin spędzono przy rysunkach technicznych. Ścieżki przy tym niejednokrotnie w nocy kierownik narzędziowni — **Ryszard Działak** czy **Zbigniew Cichy**, żeglarz pracujący wtedy w „Chemarzu”, a całkowicie pozyskany do celów budowy przez AZS.

Wkrótce więc plany stały się faktem. Stalowy kadłub zaczął nabierać rzeczywistych kształtów określonych przez grube blachy poszycia, zawieszono na równie stalowych węgach.

Znalazł się również silnik, najpierw „starowski”, specjalnie przystosowany do warunków morskich i darowany przez FSC w Starachowicach, później „perkinsa” — znacznie pomysłniejszy. Znowu dzięki ludziom dobrej woli i chętnym do udzielenia pomocy kieleckim żeglarzom studentom, a zwłaszcza zaangażowaniu ówczesnego dyrektora „Polmo-SHL”, dziś wojewody kieleckiego — **Włodzimierza Pasternaka** zlecenie na wyposażenie kieleckiego jachtu udało się umieścić w Stoczni Remontowej Marynarki Wojennej w Gdyni. Pojechała tam specjalna delegacja, żeby omówić termin przewiezienia kadłuba nad morze i wszystkie szczegóły związane z dalszym prowadzeniem inwestycji.

Ala zaczynały się czasy „Solidarności”. W „Chemarzu” więc nie tylko za szablę, ale również i za kadłub jachtu próbowano zmusić do odejścia dyrektora — **T. Kucharzyka**. Wmawiano mu, że jest to prywatny jego wymysł. Ot, jeszcze jeden promient i grupa kilku jego „znajomków” zmarła na wszystkie procentowej stali, żeby zaszkodzić swojemu turystycznemu zachcianki. Prawie drugi jacht „Pogoria”! Sugerował to także jeden z kieleckich redaktorów, który uważał i dalej to mniema, że zna się na sporcie. Chyba na tej zasadzie, że na sporcie, jak na medycynie — zna się każdy człowiek. Po zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wściekle atakował. Chociaż ludzie z zarządu odeszli, sprawa pozostała.

Jednocześnie wyjaśniła się historia stalowego kadłuba i jego znalezienia się w „Chemarzu”. Na szczęście i wtedy wśród zagorzałych zwolenników „Solidarności” byli ludzie myślący i rozsądni. Ale szansa na wykonanie wyposażenia w

specjalistycznej stoczni przepadła.

Pozostał Społeczny Komitet Budowy Jachtu i skupieni wokół niego ludzie. Nie byli już związani z AZS, więc nie mieli prawa głosu, nie mogli mieć wpływu na dalsze decyzje dotyczące jachtu. A tu nagle postanowiono pozbyć się wrzoda ze środowiska. Bo przecież budowa to kłopot — wrzód, trzeba martwić się o pieniądze, terminy płatności. Jest o wiele więcej problemów, które czasami wydają się nie do przekroczenia.

I w nowym zarządzie AZS znaleźli się na szczęście ludzie przewidujący i przeznaczeni. Nie to, że jacht został jednak przekazany za pomocą stosownej umowy (pytanie tylko — czy ważnej?) do Okręgowego Związku Żeglarskiego. Tam są specjaliści, niech się borykają z budową.

Sekretarz Zarządu Środowiskowego AZS — **Halina Sokółowska** nadal nie mogła się pogodzić z myślą o oddaniu kadłuba. Szukała, radziła się, dyskutowała. W wyniku tego posłała się przekonać dziesiątki ludzi w Warszawie, w tamtejszym Zarządzie Głównym AZS, że jacht nadal mają studenci i oni się nim zajmują. I jedno, i drugie było zresztą prawdą. I jest nią dalej.

Papierkowo jacht jest w Okręgowym Związku Żeglarskim, a naprawdę opiekują się nim nadal członkowie sekcji żeglarskiej AZS przy Politechnice Świętokrzyskiej z niezmordowanym Leszkiem Świerczem, któremu budowa dosłownie wyszła bokiem (z przerwania się przy dźwiganiu podczas konserwacji stalowej bryły przerwał się i znalazł się w szpitalu leżąc tam wiele dni). Postanowili, że jachtu nie oddadzą nikomu.

Również w Zarządzie Głównym AZS, zdecydowano, że budowa jachtu musi być skończona przez AZS. — Na razie macie 2 mln złotych. Będzie trzeba — pieniądze się znajdują. Nie wolno zmarnować dotychczasowego entuzjazmu ludzi, i wielu milionów wypracowanych społecznie złotych. Wypracowanych nie na papierze. Są widoczne w postaci stalowego kadłuba magazynowanego przy Politechnice Świętokrzyskiej i zgromadzonego sprzętu.

Są również następne działania. Ponownie postanowiono podjąć rozmowy z przedstawicielami Stoczni Remontowej Marynarki Wojennej. Są widoki na pozytywne załatwienie tych działań. I są ludzie, którzy pomimo kłopotów, wstrętów im czynionych nie zrezygnują tak łatwo.

To jest gwarancja ostatecznego sukcesu...

Medal coraz bliżej Siatkarki wygrały z Holandią Ze zmiennym szczęściem na kijowskich matach

● BERLIN. Po pierwszym dniu spotkań finałowych, już tylko dwie drużyny, Polska i ZSRR mają „czyste konto”. Polacy wygrali z Włochami i NRD, siatkarki ZSRR pokonały CSRS i Bułgarię. Bułgarki tylko w drugim secie stawili opór drużynie mistrza Europy. Pozostałe drużyny występujące w finale mają porażki i wszystko wskazuje, że decydujące znaczenie dla końcowej klasyfikacji będą miały spotkania Bułgaria — Polska i Polska — ZSRR.

Oto wyniki spotkań:

● POLSKA — NRD 3:1 (15:11, 15:8, 19:15, 16:14).
● ZSRR — BUŁGARIA 3:0 (15:7, 18:16, 15:12).
● WŁOCHY — CSRS 3:2 (11:15, 13:15, 17:15, 15:12, 15:12).

Wczoraj również wystąpiła drużyna polskich siatkarek walcząca w finale B mistrzostw Europy. Polki pokonały Holandię 3:0 (15:4, 15:9, 15:3). W tabeli prowadzi zespół Polski bez straty punktu.

● KIJÓW. W Kijowskim Pałacu Sportu rozpoczęły się zapasnicze mistrzostwa świata w stylu klasycznym. Po pierwszym dniu mistrzostw, z piątki naszych zapasników walczą nadal trzech: **Piotr Michalik** w wadze 57 kg, **Jerzy Kopański** w kategorii 68 kg oraz **Andrzej Malina** w wadze 82 kg. Wyeliminowani zostali: **Krzysztof Mudrecki** (waga 48 kg) oraz ak-

tualny mistrz świata, **Roman Wrocławski** (waga 100 kg).

● INNSBRUCK. W czwartek, w ostatnim dniu rozgrywanym w Olimpijskiej Hali w Innsbrucku strzeleckich mistrzostw świata w broni pneumatycznej, reprezentantka Polski — **Julia Macur** wywalczyła srebrny medal. Polka zajęła 2 miejsce w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego — 379 pkt., przegrywając jedynie ze Szwedką **Kerstin Bodin** — 382 pkt. Szwedki zdobyły również mistrzostwo świata w klasyfikacji drużynowej. (opr. J)

Fantastyczny rekord Zhu Jianhua

● SZANGHAJ. Podczas V Narodowych Igrzysk Chińskich w Szanghaju, **ZHU JIANHUA** poprawił swój rekord świata w skoku wzwyż, osiągając fantastyczny rezultat — 2,33. 20-letni **Zhu** zaliczył tę wysokość w drugiej próbie, mając poprzednio rezultaty 2,26, 2,30 i 2,34. Potem — bez powodzenia atakował 2,40. Dotychczasowy rekord **Zhu** wynosił 2,37 i ustanowiony był 11 czerwca br. w Pekinie. (PAP)

Na sportowych arenach

SPORT SAMOCHODOWY

● W niedzielę V eliminacja samochodowych mistrzostw Polski. Początek wyścigów godz. 9.15. O godz. 14.45 zawody o Grand Prix Gór Świętokrzyskich.

Parkingi dla publiczności od strony Cmińska. Od piątku, godz. 14 do niedzieli godz. 16 objazd do Piotrkowa i Łodzi przez Tułmin i Cmińsk.

Za dodatkową opłatą wstęp dla publiczności na parking od strony startu i meły.

Na Miedzianą Górę kursować będą specjalne autobusy „zielonej linii” od godz. 8 z ul. Wali-gory.

Wprowadza się stanowczy zakaz przechodzenia widzów przez tor oraz trzymania rąk opartych na odgradzających barierach.

PIŁKA NOŻNA

● II liga. Błękitni Kielce grają ze Stalą Mielec, godz. 16, a Broń Radom z Resovią, godz. 15 (oba mecze w sobotę).

● III liga. W Skarżysku Granat gra z AKS Niwka, niedziela godz. 15.

PIŁKA RĘCZNA

● II liga. Korona Kielce zmierzy się z Czujawem Przemysł (sobota godz. 17, niedziela godz. 11). W meczach kobiet Budowlani Kielce — Sosnica Gliwice (godz. 18.30 i 12.30).

PODNOŚNIENIE CIĘŻARÓW

● W Skarżysku w sali TZN mistrzostwa okręgu do lat 33. Niedziela, godz. 9.

KOLARSTWO

● W sobotę w Daleszycach ogólnopolski wyścig młodzików o Puchar RW LZS. Start do I etapu godz. 10, start do II etapu Daleszyce — Niestachów o godz. 15.

BIEG STARA odbędzie się w niedzielę, 25 bm.

● Uliczny Bieg Stara o Puchar XIII Dni Starachowic, który miał odbyć się w ubiegłą niedzielę, z powodu niepogody został przeniesiony na niedzielę, 25 września br.

Zawody rozpoczną się o godz. 11. Start do biegu głównego na dystansie 2 km odbędzie się na ul. Radomskiej w rejonie Ambulatorium FSC. Trasa przebiegać będzie ulicami: Radomska, Szkolna, Igiasta, Lipowa, 9 Maja, Mrozwoskiego. Meta na stadionie Staru. Odpędzie się także bieg na dystansie 1 km dla dzieci do lat 13. Rekordowo zapowiada się obsada biegu. Organizatorzy przyjęli dotychczas około 1 tysiąca zgłoszeń. Zgłoszenia przyjmowane będą jeszcze na godzinę przed startem w sekretariacie zawodów na stadionie Staru, przy ul. Szkolnej 14. Lip.

Nadzwyczajny zjazd TKKF

KIELCE. Wczoraj odbył się nadzwyczajny zjazd delegatów kieleckiego Wojewódzkiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Głównym punktem zjazdu było przyjęcie nowego statutu towarzystwa. Po dyskusji delegaci zatwierdzili proponowany statut, który musi być jeszcze zatwierdzony przez administracyjne władze wojewódzkie.

W przerwie zjazdu wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, **Jerzy Zeber**, udekorował sztandar towarzystwa odznaką „Za zasługi dla Kielecczyzny” za dotychczasową działalność na polu krzewienia kultury fizycznej ze Starachowic, Końskich, Skarżyska i z Kielc uhonorowano odznakami resortowymi. (J)

W II lidze pięciarskiej

Chociaż sezon pięciarski rozpoczął się dwa tygodnie temu roz-

grywkami mistrzowskimi w ekstraklasie, to dopiero w najbliższą niedzielę nasz drugoligowy rozpoczynają ostatnią rundę prawie półtorarocznego cyklu rozgrywek. Tym razem nie zostanie wyłoniony mistrz II ligi z prawem awansu do I ligi, a jedynie trzy ostatnie drużyny z ośmiu zespołowych grup spadną do niższej klasy.

W skrócie

Nasze drużyny, **Błękitni Kielce** i **Broń Radom**, intensywnie przygotowują się do zbliżającego sezonu. Pięściarze kieleccy przebywali na obozie w Jeleniej Górze, a następnie trenowali na własnym obiekcie pod okiem szkoleniowca **Czesława Bieleckiego**, który zastępuje chorego **Andrzeja Stawskiego**. W składzie drużyny nie są żadne zasadnicze zmiany, nadal szkielet zespołu tworzą **Zapart**, **Szczepański**, **Lakomicz**, **Marchewski** i inni. Definitywnie wycofał się z czynnego uprawiania boksu **Tadeusz Bielecki**. W najbliższą niedzielę gwar-dziel wyjeżdżają do Świdnika na spotkanie z tamtejszą Avia.

Radomska Broń przebywała na obozie w Cetniewie, skąd przyjechała dopiero 20 września. Skład zespołu na razie bez zmian, a w najbliższym czasie dołączą do drużyny **Sławomir Zeromski** i **Bogusław Wieroszek**, kończący służbę wojskową. Ponadto zespół zasilili byli bokser **Stary Starachowice Biedziński**, który ostatnio boksował w rozwiązanej sekcji boksarskiej **Motoru Lublin**, **Radomianin** spolkający się na własnym ringu z **Heimannem Zamosem**. (J)

„BIEG USTRONIAKÓW”

● W najbliższą sobotę, tj. 24 bm., w największym radomskim osiedlu mieszkaniowym odbędzie się doroczny, tradycyjny już „Bieg ustroniaków”. W imprezie mogą uczestniczyć całe rodziny. Wymagany jest właściwy strój sportowy i dobry stan zdrowia (potwierdzony przez lekarza). Organizatorzy proponują, o ile frekwencja dopisze, rozegranie „Biegu po zdrowie” aż w 14 kategoriach. Wszyscy chętni winni zgłosić się na ul. Gagarina w godzinach 9-10.30. Początek konkurencji biegowych o godz. 11.

wim.